CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 31 Warszawa, czwartek 1 lutego 1934 r. Rok IX — AP[illegible]

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Pierwsza wypłata wedle nowych zasad

Urzędnicy państwowi wobec zmniejszonych płac

Dziś po raz pierwszy otrzymają urzędnicy pensje w wymiarze nowym, po dokonanem przeszeregowaniu. Około 75 procent urzędników zostało przeszeregowanych niżej, co wywołało wielkie rozgoryczenie.

Wielu starszych urzędników, którzy wobec nowych płac otrzymaliby w przyszłości znacznie zmniejszoną emeryturę złożyło podanie z prośbą o przeniesienie na emeryturę jeszcze przed 1 b. m. Urzędnicy ci obliczyli, że w ten sposób zyskają więcej, niż pozostając w służbie państwowej.

Szczególne rozgoryczenie wywołało przeszeregowanie wśród młodszych urzędników, należących do różnych związków sanacyjnych, którzy stracili na nowym systemie płac.

Jak się dowiadujemy, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych podjęło zabiegi o uzyskanie nowej audjencji u premjera. Organizacje urzędnicze przedstawić mają szereg wniosków, dotyczących przeprowadzonego z dniem dzisiejszym nowego zaszeregowania urzędników.

NASZE ABC

Dwa kompleksy

Przed powojennym światem, podminowanym wstrząsami kryzysu moralnego i gospodarczego, spowitym w mgły chaosu myślowego, stanęło zagadnienie, z równą siłą i koniecznością odczuwane przez wszystkie narody: zagadnienie stworzenia wielkiego programu, wielkiej, porywającej idei, któraby potrafiła ożywić zatomizowane masy jednem pragnieniem i jedną wolą. Program ten zarysowuje się już coraz wyraźniej jako nowoczesna zasada narodu, nie w dawnem pojęciu egoizmu narodowego, ale narodu zdyscyplinowanego, wyrównanego społecznie, budującego swą cywilizację na podstawach wspólnej idei, wyzwalającej z duszy ludzkiej najwartościowsze pierwiastki poświęcenia, zapału, woli twórczej.

Z tego programu wywodzą się współczesne ruchy narodowe. Że zaś ruchy te realizują swój program poprzez dyktatury, jako ich cecha zewnętrzna występuje silna, jednolita władza wykonawcza, która musiała się w pierw[illegible] przeciwstawić ustrojowi demoliberalnemu. Ale, rzecz prosta, tam gdzie silna władza wywodzi swe uprawnienia z idei, zmierzającej ku przekształceniu zatomizowanych mas — w społeczeństwo narodowe, władza nie jest nadbudową, ale funkcją społeczeństwa, nie stanowi celu samego w sobie, nie jest treścią, ale atrybutem idei.

U nas w Polsce, obóz pomajowy wziął z tego wielkiego prądu dziejowego tylko hasło silnej władzy. Wziął atrybut — bynajmniej zresztą nieprzypadkowy i bardzo istotny — ale nie umiał i nie umie wytworzyć żadnej treści ideowej. Zasada narodu została na boku. Stworzyli silną władzę i zdaje im się, że idą z prądem historji.

Tak powstał jeden kompleks politycznego myślenia — kompleks silnej władzy jako celu samego w sobie.

Z przeciwnej strony, prawem reakcji, powstał kompleks przeciwstawny. Ponieważ w realizowanej przez obóz sanacyjny zasadzie silnej władzy nie ma idei stworzenia karnej, zdyscyplinowanej armji obywatelskiej, która idzie do zorganizowania cywilizacji narodowej, ponieważ silna władza stała się u nas przez sanację synonimem bata, poganiającego nieposłusznych i mechanicznym systemem utrzymywania się przy rządach — część strony przeciwnej, działająca na terenie parlamentarnym, występując przeciwko **takiemu** pojęciu silnej władzy, dała się jednocześnie wepchnąć na pozycje obrony ginącego świata liberalnego parlamentaryzmu, a przynajmniej wywierała na wielu takie wrażenie, nie dość jasno podkreślając pozytywną treść swego programu i ograniczając się najczęściej do negacji wobec przeciwnika.

I to jest obraz dzisiejszej Polski politycznej:

Z jednej strony bezideowa, mechanistyczna, bez oparcia o naród zasada silnej władzy — z drugiej zaś pozór walki na okopach minionego ustroju demo-liberalnego.

Przyszłość należy do obozu narodowego o wyraźnem obliczu ideowem.

S. S.

Burzliwe obrady Komisji Konstytucyjnej

Korzyści osobiste posłów

Starcie opozycji z posłami sanacyjnymi

W czasie zeszłorocznej sesji sejmowej Klub Narodowy zgłosił projekt ustawy, mający na celu uniemożliwienie posłom i senatorom wyzyskiwanie mandatów poselskich dla osobistych korzyści. Wniosek ten, powierzony posłowi Jeszkemu z BB, przeleżał się cały rok i dopiero na nalegania posłów Klubu Narodowego został wreszcie dziś postawiony na porządku dziennym komisji konstytucyjnej.

Ostatnio zaszły jednak, jak wiadomo, ważne wypadki, jak uchwalenie Konstytucji przez większość rządową oraz związana z tą uchwałą decyzja stronnictw opozycyjnych, aby na najbliższem posiedzeniu Sejmu postawić wniosek o votum nieufności dla marszałka Sejmu. Klub BB, przeczuwając, że opozycja skorzysta z posiedzenia komisji, aby oświetlić zachowanie się referenta p. Cara i całego BB w sprawie Konstytucji, zebrał się bardzo licznie. Prezes komisji, prof. Makowski był mocno zdenerwowany. Nie dopuszczał posłów opozycyjnych do głosu, przerywał co chwilę, to znowu odbierał głos z zapisaniem do protokółu.

Sprawa Konstytucji

Zaraz po otwarciu posiedzenia, poseł Winiarski (Klub Narodowy) postawił wniosek, aby posiedzenie komisji odroczyć, a wniosek swój motywował zarówno niezgodnem z przepisami uchwaleniem Konstytucji, jak i tem, że p. Car pozwolił sobie w sposób niepraktykowany w świecie cywilizowanym złożyć bez zgody komisji wniosek, sprzeczny z jej uchwałami i z tem, co sam referował, zdradzając w ten sposób zaufanie komisji, która składa się nietylko z członków BB.

Przewodniczący poseł Makowski kilkakrotnie przerywał mówcy, wkońcu odebrał mu głos z zapisaniem do protokółu. Wniosek o odroczenie posiedzenia został odrzucony głosami BB.

Poseł Czapiński zapytuje posła Makowskiego, czy p. Car, jako referent komisji w sprawie Konstytucji, działał w zgodzie z uchwałą tejże komisji, gdy... p. Makowski dzwoni, odbiera głos z zapisaniem do protokółu.

Poseł Róg zapytuje, czy wolno było p. Carowi na plenarnem posiedzeniu Sejmu... Poseł Makowski odbiera mu głos.

Poseł Czapiński żąda głosu w sprawie formalnej.

P. Makowski: Niema głosów w sprawie formalnej, można stawiać tylko wnioski.

Pos. Czapiński: Właśnie chcę postawić wniosek uzupełnienia dzisiejszego porządku dziennego.

P. Makowski: Proszę.

P. Czapiński: Proponuję, aby na dzisiejszem posiedzeniu przed wnioskiem Klubu Narodowego postawić rozpatrzenie zachowania się referenta komisji, p. Cara, na plenum Sejmu, albowiem zachowanie się nie jest zgodne...

Prezes Makowski przerywa: Poddaję wniosek p. Czapińskiego pod głosowanie. — Mniejszość — wniosek upadł.

Osobiste korzyści posłów

Następnie komisja przeszła do omawiania wniosku Klubu Narodowego. P. Jeszke wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że wniosek jest bardzo racjonalny, ale wobec tego, że niebawem będzie nowa Konstytucja, proponuje, aby rozpatrywanie tego wniosku odroczyć do czasu ostatecznego uchwalenia Konstytucji.

Poseł Komarnicki (Klub Narodowy) odpowiada, że sprawa poruszona we wniosku Klubu Narodowego jest niezmiernie ważna i aktualne, że chodzi w niej o dobro państwa oraz o dobre imię Sejmu i Senatu polskiego, że zaangażowany jest w niej honor korporacyjny parlamentarzystów polskich obecnych i przyszłych i że skoro została ona poruszona przez Klub Narodowy, to opinja publiczna nie mogłaby zrozumieć, dlaczego pod rozmaitemi pretekstami formalnemi sprawę tę się odkłada. Każda konstytucja musi zagadnienie takie uregulować w ten sposób, jak to czynią wnioskodawcy. Zresztą uchwalenie nowej Konstytucji stoi jeszcze pod znakiem zapytania, pomijając nawet to, co się stało w dniu 26 stycznia. Wobec tego, że referent odmawia wygłoszenia referatu — mówi poseł Komarnicki — muszę go zastąpić, bo jest zresztą naturalne, żeby wniosek Klubu Narodowego referował członek tego klubu.

Aktualne przykłady

W dalszym ciągu przeszedł do omawiania poszczególnych artykułów projektu, ilustrując swoje wywody przykładami, zaczerpniętemi z obecnych stosunków. Wnioskodawcom chodzi o wykluczenie możności uzyskiwania przez posłów i senatorów przywilejów monopolicznych, np. zwolnień od cła, wprowadzonych i przerabianych przez nich produktów: uzyskiwania koncesyj na komunikację autobusową: stanowisk samorządowych, o ile organy samorządowe są z nominacji, jak np. komisarze miast; dalej zarządzania funduszami państwowemi, gdyż to otwiera drogę do nielegalnych wpływów.

Wnioskodawcy chcą wykluczyć prawo posłów i senatorów do sprawowania nadzoru sądowego lub kuratorstwa, o ile do tego stanowiska przywiązane są korzyści materjalne, chyba, że wniosek został postawiony przez wierzyciela. Równie chodzi im o uniemożliwienie niedozwolonych interwencyj u władz administracyjn. posłów, którzy są adwokatami oraz o uniemożliwienie otrzymywania przez posłów i senatorów lukratywnych delegacyj zagranicznych. Wprawdzie w r. 1927 zostały wydane przepisy o postępowaniu sądowem w razie naruszenia artykułu 22-go Konstytucji, ale pozostały one na papierze, dlatego Klub Narodowy proponuje uzupełnienie, które pozwoliłoby je uruchomić.

Wybór podkomisji

Po tem przemówieniu poseł Jeszke nie miał już odwagi ponowienia swojej propozycji, aby sprawę odłożyć do czasu uchwalenia nowej konstytucji, natomiast poseł Paschalski postawił wniosek, aby wybrać podkomisję, poseł Trąmpczyński zaś uzupełnił ten wniosek w ten sposób, że komisja ma dać sprawozdanie w przeciągu dwóch tygodni.

Do komisji weszli poseł Komarnicki z Klubu Narodowego, oraz posłowie Jeszke i Podoski z BB.

Przeciw nowej Konstytucj.

Masówka na Uniwersytecie

Dziś w godzinach południowych w hallu U. W. zebrała się licząca kilkaset osób grupa studentów. Jeden z obecnych wygłosił przemówienie przeciwko nowej konstytucji, określając stanowisko narodowego ruchu Młodych i wskazując najszkodliwsze przepisy. Po przemówieniu młodzież wzniosła szereg okrzyków, skierowanych przeciw sanacji i ku czci narodowego ruchu Młodych, poczem odśpiewano hymn Młodych.

Krwawe zajście w Żywieckiem

w Sądzie Najwyższym

Izba Karna Sądu Najwyższego wyznaczy na drugą połowę lutego posiedzenie wzmocnionego kompletu sędziów w liczbie 7-miu dla rozstrzygnięcia zasadniczego pytania, które wynikło w związku z wniesieniem skargi kasacyjnej w głośnym procesie o zajścia antyżydowskie w Żywieckiem.

Komplet 7-miu sędziów udzielić ma odpowiedzi na pytanie, czy dopuszczalne jest odczytywanie na rozprawie zeznań świadków w toku dochodzenia, o ile poprzednio osoby te występowały w sprawie w charakterze oskarżonych. Kwestja ta wynikła spowodu odczytania zeznań jednego z głównych świadków, Olejarza. Od orzeczenia wzmocnionego kompletu uzależnione są dalsze losy skargi kasacyjnej obrońców w procesie wadowickim.

W piątkowym numerze „ABC" (2-go lutego)

rozpoczynamy druk powieści

Ireny Pannenkowej

p. t.

Więzy

W powieści tej świetna publicystka daje obraz obyczajowo-polityczny lat Wielkiej Wojny. Wybuch wojny, Legjony, spory orjentacyjne, walki z okupacją są tłem powieści, której pełna napięcia akcja rozgrywa się naprzemian w mieście i na wsi, częściowo zagranicą, wśród grona osób, wciągniętych w wir historycznych wypadków.

Kłopoty Dollfussa

z akcją terorystyczną

WIEDEŃ, 31. 1. Kanclerz Dollfuss wydał do ludności odezwę, w której zaznacza, że stosowany wobec ludności teror hitlerowski przybrał formy niesłychane. Barbarzyński sposób prowadzenia walki politycznej wyczerpał cierpliwość ludności, skutkiem czego w wielu miejscach przyszło już do aktów samoobrony.

Kary za zwłokę

Ministerstwo Komunikacji wydało zalecenie do urzędów wojewódzkich w sprawie ulg przy wpłacie zaległości podatku drogowego. Kary za zwłokę w nieuiszczonym podatku za rok 1931/32 i 1932/33 mają być płatnikom całkowicie umorzone.

Zniżka dolara i funta

na giełdach europejskich

Dziś na giełdach europejskich zaznaczyła się silna zniżka zarówno dolara, jak i funta szterlinga. W Warszawie notowano dewize nowojorską 5.44, kabel 5.46, banknoty 5.45. Dewiza na Londyn zniżkowała do 27.35 — 27.33.

Trudno w tej chwili ocenić, czy amerykański fundusz stabilizacyjny już rozpoczął swą działalność, czy też zniżka dolara wywołana jest tylko przewidywaniem tej akcji. Logicznie sądząc, należałoby się w najbliższych dniach spodziewać dalszej zniżki dolara, gdyż kurs jego ma być ustalony na 59.06 procent dawnego parytetu, t. j. 5.26 złotych.

Obszerne omówienie sytuacji walutowej podajemy na str. 5-ej.

Stowarzyszenia katolickie

Pragmatyka o monopolach i emerytury kolejarzy

Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" przynosi uchwalone przez Radę Ministrów rozporządzenie o stowarzyszeniach, służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym. Rozporządzenie nie obejmuje zakonów i kongregacyj oraz związków zawodowych, a jedynie stowarzyszenia, podlegające kontroli właściwego biskupa. Do stowarzyszeń tych niema być stosowany artykuł ustawy o stowarzyszeniach, zakazujący posłuszeństwa członków władzom stowarzyszenia. Stowarzyszenia katolickie mogą być rozwiązane, o ile istnienie ich nie da się pogodzić z prawem.

Ponadto zawiera dzisiejszy numer rozporządzenia o wynagrodzeniu członków Trybunału Kompetencyjnego i o zaopatrzeniu emerytalnem i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki dla kolejarzy.

Wreszcie zawiera „Dziennik Ustaw" pragmatykę pracowników monopoli państwowych wraz z przepisami emerytalnemi i uposażeniowemi.

Zakopany skarb powstańców

Majaczenia staruszki czy sprzeniewierzenie

Do Urzędu Prokuratorskiego wpłynęła niezwykła skarga Antoniny Bieleckiej przeciw siostrzeńcowi Zygmuntowi Sankowskiemu, urzędnikowi leśnemu, zawierająca niezwykłe opisy.

W Zamościu od dziesiątków lat zamieszkiwali staruszkowie, Antonina i Józef Bieleccy. Bielecki był weteranem z 1863 r. i brał udział w walkach powstańczych w jednej z partyj, prowadzących walkę pod Zwierzyńcem. Bielecki w przebraniu chłopskiem chodził po dworach i zbierał ofiary na powstańców i dostarczył skarb w chwili, gdy już sytuacja partji była beznadziejna i gdy powstańcy, otoczeni przez olbrzymie siły rosyjskie pod Zwierzyńcem, skazani byli na zagładę.

Dowódca oddziału powierzył spowrotem skarb Bieleckiemu z poleceniem, by ten ukrył go w bezpiecznem miejscu.

Bielecki był schwytany i skazany na śmierć przez sąd polowy, następnie jednak za wstawiennictwem żony zmieniono mu karę na zesłanie na Sybir

Staruszek zmarł przed rokiem.

Bielecka dowodzi w skardze, że mąż jej na łożu śmierci wyznał, iż skarb powstańczy został przez niego zakopany w lesie, przyczem udzielił żonie dokładnych wskazówek, w jaki sposób można go odnaleźć.

Staruszka według słów konającego poczyniła notatki. Skarb ten miał się znajdować w odległości 10 kroków od kopca granicznego w lasach Zamojszczyzny na dwa kroki przed wielkim kamieniem wrośniętym w ziemię.

Nie czując się na siłach dokonywania poszukiwań na własną rękę, Bielecka wtajemniczyła w sekret swego siostrzeńca Sankowskiego. Ten zapalił się do niezwykłej historji, następnie jednak począł ją dziwnie lekceważyć.

Bielecka zauważyła jednak, że siostrzeniec ma pieniądze z bliżej nieokreślonych źródeł, a gdy zobaczyła u niego kosztowny pierścień, skrystalizowało się w niej przeświadczenie, iż Sankowski skarb wykopał i systematycznie go wyprzedaje.

Urząd prokuratorski, podjąwszy w tej niezwykłej historji śledztwo, a nie zdobywszy przeciw Sankowskiemu żadnych danych oprócz zeznań Bieleckiej, sprawę umorzył.

Sankowski do niczego się nie przyznawał. Uważa Bielecką za osobę niepoczytalną.

Decyzja, umarzająca śledztwo przeciw Sankowskiemu, została obecnie zaskarżona.

Nowym łańcuchem ustępstw wobec Niemiec
jest memorandum Anglji

Treść memorandum

LONDYN 31.1. Angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło memorandum w sprawie rozbrojenia, przesłane przed paru dniami siedmiu rządom w Europie.

Pierwsza część tego dokumentu wyjaśnia powody, dla których rząd czuł się zmuszony dokument ten ogłosić. Ponowne rokowania w Genewie bez nowych wskazań doprowadziłyby tylko do dalszych rozczarowań. Dotychczasowa dyskusja wykazała, że dawny angielski projekt rozbrojeniowy wymaga zmian. Wyrzeczenie się przez cały świat typu broni, których nie przyznaje się pewnym mocarstwom, okazuje się nieosiągalne. Rząd angielski dochodzi do wniosku, że typy broni, dozwolone jednym, nie mogą być odmawiane drugim. Przeto przed Europą leżą dwie drogi: albo dojść do porozumienia i wyrzec się pewnych typów broni, albo też zawrzeć porozumienie na tej podstawie, że najbardziej uzbrojone mocarstwa nie będą powiększać swego stanu zbrojeń. Przytem rząd angielski stoi na stanowisku pierwszego rozwiązania.

W dalszym ciągu memorandum angielskie przechodzi do szczegółów porozumienia, które rozbijają się na trzy części: bezpieczeństwo, równouprawnienie i rozbrojenie.

Propozycje w zakresie rozbrojenia

W zakresie bezpieczeństwa rząd angielski uważa obecne gwarancje za ważne, ale proponuje dodanie trzech jeszcze artykułów, przyczem jednym z nich byłby art. 89 projektu konwencji rozbrojeniowej, głoszący, że wykonanie konwencji jest sprawą wszystkich sygnatarjuszy.

W zakresie równouprawnienia memorandum oświadcza, że zasada równouprawnienia w praktyce jest równie ważna, jak i bezpieczeństwa. Toteż rząd angielski jest za wyraźnem stwierdzeniem równouprawnienia i zrezygnowania z jakichkolwiek okresów próbnych.

W zakresie rozbrojenia memorandum robi następujące propozycje dla konwencji rozbrojeniowej, mającej trwać lat dziesięć.

1) W zakresie efektywów angielski projekt konwencji proponował 200.000 żołnierza i ośmiomiesięczną służbę dla Francji, Niemiec, Włoch i Polski. Niemcy żądają 300.000 i dwunastomiesięcznej służby. Rząd angielski uważa, że te cztery państwa doszłyby do zgody między cyfrą 200 a 300 tysięcy.

2) W zakresie uzbrojenia armji memorandum zwraca uwagę, że stosowane wobec Niemiec ograniczenia co do armat przeciwlotniczych mogłyby być skasowane. Maksymalny kaliber armat ustalonoby w drodze porozumienia międzynarodowego. Czołgi powyżej 30 ton zostałyby zniszczone w pierwszym roku, powyżej 20 ton — w trzecim roku, a powyżej 16 ton — w piątym roku. Memorandum wyraża też zgodę, aby armja niemiecka wyposażona była w czołgi do 6 ton. Jeśli chodzi o ruchome armaty polowe, maksymalna granica ich kalibru byłaby 115 milimetrów, ale Anglja gotowa zgodzić się, aby nowa armja niemiecka miała armaty kalibru 155 milimetrów. Armaty powyżej 350 milimetrów byłyby zniszczone w pierwszym roku, powyżej 220 milimetrów w czwartym roku, a powyżej 155 milimetrów — w siódmym roku.

3) Co do floty powietrznej memorandum stoi na stanowisku posiadania samolotów wojskowych przez wszystkie mocarstwa, o ileby Komisja Rozbrojeniowa nie skasowała ich całkowicie.

Pod koniec memorandum podkreśla, że wszystkie propozycje ujęte są w ten sposób, aby ułatwić porozumienie. Memorandum zaznacza też, że powrót Niemiec do Ligi Narodów winien być zasadniczym warunkiem porozumienia.

Komentarze prasy angielskiej

LONDYN 1.2 (PAT). Brytyjski plan rozbrojeniowy ma dziś bardzo dobrą prasę. Dzienniki angielskie jednogłośnie oświadczają, że plan ten stanowi jedyną i ostateczną możliwość porozumienia między Francją a Niemcami i podkreślają, że jeżeli ta ostatnia próba brytyjska nie powiedzie się, to wogóle niema więcej nadziei na zawarcie konwencji rozbrojeniowej. Zdaniem pism, projekt brytyjski przyznaje wprawdzie Niemcom szereg ustępstw w zakresie uzbrojenia technicznego, z drugiej jednak strony przewiduje większe, aniżeli jakikolwiek dotychczasowy projekt brytyjski, ofiary Wielkiej Brytanji na rzecz bezpieczeństwa.

„Times“ podkreśla, iż rząd brytyjski w swoich propozycjach, dotyczących bezpieczeństwa, wkracza na drogę zupełnie inną od dotychczasowej, tradycyjnej drogi Anglji. Droga ta będzie w Anglji krytykowana, ale zdrowy rozsądek Anglików każe im uświadomić sobie, że tego rodzaju zbiorowy system bezpieczeństwa jest konieczny dla powodzenia rozbrojenia. Ponadto projekt wyraźnie uzależnia podpisanie konwencji od powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Rezerwa kół oficjalnych Francji

PARYŻ 1.2 (PAT). Francuskie koła oficjalne zachowują wobec memorandum brytyjskiego jaknajwiększą rezerwę. Koła te ograniczają się do oświadczenia, że departamenty techniczne obecnie uważnie studjują dokument celem umożliwienia rządowi francuskiemu wyrażenia swego zdania po dokładnem zapoznaniu się z propozycjami angielskiemi.

Ocena prasy paryskiej

PARYŻ 1.2 (PAT). Prasa dzisiejsza analizuje memorandum brytyjskie.

Według „Petit Parisien“, znaczenie memorandum brytyjskiego jest ogromne, ponieważ stanowi ono logiczne następstwo planu MacDonalda z 16 marca 1933 r., który Konferencja Rozbrojeniowa przyjęła za podstawę do dyskusji.

Memorandum brytyjskie poprawia ten plan w szeregu istotnych punktów w wyraźnym celu osiągnięcia porozumienia. Z uwagi na liczne kwestje techniczne, wymagające dokładnego zbadania, nie można się dziwić, że francuskie koła oficjalne zachowują absolutną dyskrecję. Milczenie to jest tembardziej naturalne, że Daladier, który niedawno objął tekę spraw zagranicznych, nie miał jeszcze czasu zapoznać się z tem memorandum.

„Petit Journal“ uważa, że memorandum brytyjskie w niedostatecznym stopniu liczy się z potrzebami bezpieczeństwa francuskiego. O tem, że pojednanie Francji z Niemcami jest istotnym warunkiem ogólnego porozumienia europejskiego — pisze dziennik — wiedzieliśmy już. Metoda jednak, mająca doprowadzić do tego pojednania, wydaje się nam niebezpieczna.

Komisja parlamentarna
Dla zbadania oszustw Stawiskiego?

PARYŻ, 31. 1. Socjaliści uchwalili rezolucję, podkreślającą, że oni to właśnie ujawnili afery Oustrica i Stawiskiego, dlatego też protestują przeciwko powierzaniu władzy tym, którzy są za te afery odpowiedzialni. Socjaliści domagają się oddania w ich ręce władzy, zaznaczając, że są drugą co do liczebności partją we Francji.

PARYŻ, 1. II. (PAT.). Premjer Daladier odbył wczoraj z ministrami Penancier i Frotem dłuższą konferencję, w której zbadano szereg akt, dotyczących sprawy Stawiskiego. Żadnych decyzyj na zebraniu tem nie powzięto. Dziś przedpołudniem odbędzie się druga zkolei konferencja.

Według wiadomości, pochodzących z kół miarodajnych, możliwe jest, iż rząd zwróci się do Izby o powołanie specjalnej komisji parlamentarnej dla wyświetlenia sprawy Stawiskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa komisja, zgodnie z regulaminem Izby, składałaby się z 44-ch członków. Nie byłaby to komisja mieszana, której utworzenie uchwaliła komisja regulaminowa za czasów poprzedniego gabinetu.

Tragiczna śmierć lotników
uczestników lotu do stratosfery

LONDYN, 31.1. Według doniesień z Moskwy zwłoki trzech uczestników lotu do stratosfery znalezione zostały w gondoli balonu w jednej z wiosek wzdłuż linji kolejowej Moskwa—Kazań. Wszystko zdaje świadczyć, że gondola oderwała się od balonu.

MOSKWA, 31.1. Dziś popołudniu nadeszła wiadomość, że wczoraj o 8 kilometrów na południe od stacji Kadoszkino linji kolejowej Moskwa — Kazań spadła gondola, która oderwała się od balonu „Ossoawiachim“. Skutkiem zderzenia z ziemią powłoka gondoli pękła, a w jej wnętrzu znaleziono zwłoki uczestników wspaniałego lotu — Fiedosienki, Wasienki i Usyskina.

Co mówią świadkowie

Naoczni świadkowie twierdzą, że gondola oderwała się już podczas opadania balonu, przyczem przy jej zetknięciu z ziemią rozległy się dwa wybuchy. Śmierć uczestników lotu nastąpiła natychmiast. Ciało jednego z nich jest tak zmiażdżone, że jego rozpoznanie — w innych warunkach — byłoby zupełnie niemożliwe. Wszystkie aparaty i przedmioty, które były w gondoli, zostały doszczętnie zniszczone.

Z Moskwy wysłano na miejsce katastrofy specjalną komisję, która ma na celu przeprowadzenie śledztwa. Wiadomość o tragicznem zakończeniu lotu do stratosfery odczytana została na posiedzeniu kongresu partji komunistycznej, który pamięć bohaterskich lotników uczcił przez powstanie i postanowił pochować ich zwłoki na Kremlu.

Fachowcy utrzymują, że oderwanie się gondoli nastąpiło prawdopodobnie skutkiem bardzo wielkiego zimna, które spowodowało, że gondola pokryła się znaczną warstwą lodu. Okoliczność ta poważnie powiększyła wagę gondoli, która skutkiem tego oderwała się od balonu.

Komunikat z „Ossoawiachimu“

MOSKWA, 1. 2. (PAT.). Na miejsce katastrofy balonu stratosferycznego „Ossoawiachim“ wyjechała komisja, złożona z prof. Mołczanowa, przewodniczącego komisji naukowej, która skontrolowała i opieczętowała aparaty balonu przed jego startem, komendanta stratostratu „ZSRR“, Prokofjewa i innych.

Wyniki badania tej komisji spodziewane są w ciągu najbliższych godzin. Dziś już można wyrazić przypuszczenie, że katastrofa balonu nastąpiła z tego powodu, że statratostat, porwany silnemi prądami powietrznemi, znalazł się na wielkiej wysokości w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych.

Jeden z radjoamatorów, zamieszkały w pobliżu Homla, odebrał o godz. 13-ej, dnia 30 stycznia następujący komunikat: „Tu mówi balon stratosferyczny. Załoga znajduje się w strefie zmiennych prądów. Balon pokryty jest lodem. Znajdujemy się w sytuacji bez wyjścia. Jesteśmy pokryci lodem. Spadamy. Dwaj moi towarzysze są chorzy.

Komunikat ten wymaga jeszcze dokładnego sprawdzenia.

Demonstracja przeciw biskupowi
w Moguncji

BERLIN, 1. 2. (PAT.). W Moguncji odbyła się demonstracja przeciwko tamtejszemu biskupowi katolickiemu, dr. Hugo. Manifestanci ruszyli pod pałac biskupi, domagając się odwołania biskupa, jako rzekomego zwolennika separatystów nadreńskich.

Kilku młodocianych awanturników wywiesiło na drzewie przed pałacem flagę o barwach dawnej republiki nadreńskiej i pomalowało ściany pałacu temi samemi barwami.

Według doniesień prasy, powodem demonstracji było zarządzenia biskupa, aby na kościołach katolickich w jego diecezji wywieszano wyłącznie flagi kościelne.

Wspólnik Kwinty
prowadził dom schadzek

Olbrzymią sensację wywołała swego czasu wiadomość o wykryciu potajemnego domu schadzek, przy ul Wilczej 61, w mieszkaniu, należącem do Anny i Leona małżonków Pszczółkowskich. Pszczółkowski był buchalterem w kantorze wymiany Kwinty i nawet powołany był do toczącego się obecnie procesu w charakterze świadka. Co więcej, w mieszkaniu Pszczółkowskiego zamieszkiwał syndyk masy upadłości Kwinty

Akt oskarżenia zarzuca żonie Pszczółkowskiego stręczenie do nierządu oraz użyczenie swego lokalu dla potajemnego domu schadzek. Razem z Pszczółkowską zasiądzie na ławie oskarżonych i jej mąż, jako główny właściciel mieszkania.

Rozprawa odbyć się 6 lutego r. b. w Sądzie Okręgowym. Oskarżonych bronią adw. Zand i Rodys. Pszczółkowski, jako świadka odwodowego, powołał do tego procesu bankiera Kwintę.

NOWY JORK 1.2 (PAT). Jak podaje „New York Times“, departament stanu rozważa obecnie projekt zaproszenia Japonji na konferencję w sprawach morskich w celu zapobieżenia impasowi, grożącemu zapowiedzianej na rok 1935 światowej konferencji morskiej. Zdaniem dziennika, do propozycji tej Japonja ustosunkuje się życzliwie.

Port na Przemszy

W połowie lutego wznowione będą przez Fundusz Pracy wielkie roboty inwestycyjne na terenie Zagłębia węglowego. Kontynuowana będzie budowa portu wodnego na rzece Przemszy, która łączy Zagłębie Dąbrowskie z siecią wodną Wisły. Na roboty przewidziane są fundusze w wysokości 1.300.000 zł. Zakończenie budowy portu przewidziane jest w roku 1935.

Sprawa o — kradzież ziemi
przed Sądem Grodzkim

Pod niezwykłym zarzutem stanął dzisiaj przed Sądem Grodzkim ogrodnik, p. Józef Karpiński, oskarżony o kradzież ziemi z ogrodu.

Przed rokiem Jan Lewandowski, właściciel ogrodu warzywno-kwiatowego przy ul. Górczewskiej w Warszawie, wydzierżawił Karpińskiemu swoją posiadłość. Pewnego razu Lewandowski, będąc w ogrodzie, spostrzegł, iż wał ziemi inspektowej, który znajdował się przy płocie, zniknął. Zaciekawiony tem odkryciem, zaczął badać całą posiadłość i wówczas zobaczył doły, wykopane w grządkach, z których wybrana była urodzajna ziemia. Niewiele się namyślając, Lewandowski wniósł sprawę do sądu, oskarżając Karpińskiego o kradzież ziemi.

Na przewodzie sądowym Karpiński tłumaczył się, iż, sprzedając kwiaty w doniczkach, zmuszony był skądś czerpać ziemię; brał ją przeto z ogrodu, który miał wydzierżawiony za zgodą Lewandowskiego. Właściciel wiedział o tem, że dzierżawca będzie musiał brać ziemię z ogrodu, gdy zgodził się na sprzedaż kwiatów. Pełnomocnik oskarżyciela wywodził, iż Karpiński w sposób niewspółmierny czerpał ziemię z posiadłości Lewandowskiego, mówiąc, iż widocznie do każdego narcyza dodawał beczkę ziemi.

Sąd uznał, iż ubytek ziemi był tylko skutkiem normalnej eksploatacji wydzierżawionej posiadłości i z zarzutu kradzieży Karpińskiego uniewinnił.

Najście na mieszkanie
Dziwne przygody p. Alojzego

Szereg przykrości i dziwacznych przejść miał pan Alojzy Przepiórkowski, urzędnik prywatny, który, będąc wesołego usposobienia, lubił rozmaite żarciki i kawały.

Pewnego dnia p. Przepiórkowski wracał, jak zwykle, w pogodnem usposobieniu do domu i na klatce schodowej spotkał elegancką i przystojną panią Z., która ciekawie rozglądała się wokoło, jakby czegoś poszukując. P. Przepiórkowski chciał zacząć rozmowę z uroczą nieznajomą, w rezultacie jednak jednak rozmowa potoczyła się w formie obustronnych pytań.

— Co pani tu robi?

— Co pana to obchodzi?

— A dowód pani ma?

— Czy pan jest wywiadowcą policji, czy co?

— A jeśli jestem, to co?

Odpowiedzi, udzielonej przez nieznajomą, nie słyszał, niestety, p. Przepiórkowski, gdyż w tym momencie otworzyły się drzwi i jakiś osobnik w mundurze majora W. P., dwukilowym odważnikiem uderzył rozmownego p. Alojzego. Wszczął się krzyk i awantura, w rezultacie całe towarzystwo znalazło się w komisarjacie policji, gdzie okrwawionego Przepiórkowskiego przetrzymano jeden dzień w areszcie.

Na drugi dzień p. Przepiórkowski dostał się do gazet, które opisały jego przygodę, przedstawiając go, jako fałszywego wywiadowcę. Lecz nie na tem koniec udręk p. Przepiórkowskiego, bo, gdy po powrocie z aresztu leżał w łóżku z obwiązaną głową, do mieszkania jego zapukało dwóch gentlemanów, pp. Mantelzak i Pietruszka, którzy przyszli rozmówić się w imieniu pani Z. z „fałszywym wywiadowcą“. Tym razem rozmowa trwała jeszcze krócej, albowiem odbyła się bez słów, ograniczając się jedynie do rękoczynów.

W rezultacie w dniu dzisiejszym Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę obu gentlemanów, oskarżonych przez p. Przepiórkowskiego o najście mieszkania, pobicie i groźby karalne, Wyrok jednak nie zapadł, gdyż sprawę odroczono.

Samochód
Na cudze nazwisko

Rada adwokacka zajmowała się ciekawą sprawą, wynikłą na tle zapisywania przez adwokatów posiadanych przez nich samochodów na obce nazwiska. Fakt ten ujawniono w stosunku do jednego ze znanych członków palestry stołecznej, który utrzymywał luksusową limuzynę, zarejestrowaną na nazwisko fikcyjne.

Rada adwokacka uznała ten czyn za nielicujący z godnością zawodową, ponieważ pozwala on domyślać się, że ukrywanie posiadania samochodu ma na celu ominięcie wysokich podatków.

Upadek prasy sanacyjnej
we Lwowie

W dniu dzisiejszym przestało wychodzić we Lwowie sanacyjne „Słowo Polskie“. W ostatnim numerze redakcja zlikwidowanego pisma przekazała prenumeratorów „Gazecie Polskiej“, która wychodzić będzie w odbitce lwowskiej jako „Gazeta Lwowska“.

Sanacyjna „Gazeta Poranna“ we Lwowie zmieniła właścicieli. Przeszła ona na własność spółki sanacyjno-żydowskiej, na której czele stanęli Brandstaedter, Mękarski i Mejbaum, b. właściciel „Słowa Polskiego“.

Zniszczona reklama

Wczoraj popołudniu niewykryci sprawcy zniszczyli przy pomocy kamieni wielką neonową reklamę żydowskiego „Naszego Przeglądu“.

Zabawa Młodych

Trzynastego lutego organizuje oddział akademicki Sekcji Młodych Str. Nar. czarną kawę w salonach Resursy Obywatelskiej. Zabawa rozpocznie się o godz. 21.30. Wstęp wynosić będzie 5 zł. i 3 zł. dla członków.

1.II.1934

Igraszki Angiji

Nowy memorjał angielski w sprawie rozbrojenia, podany do wiadomości rządów i jednocześnie ogłoszony wczoraj w Białej Księdze, nie wydaje się papierem dyplomatycznym większego i przedewszystkiem rzetelnego znaczenia.

Aby uchwycić sedno stanowiska angielskiego, tkwiące w miejscu dość niewidocznem, trzeba zwrócić uwagę na dział zbrojeń morskich, gdzie Rząd J. Kr. Mości nie widzi potrzeby jakichkolwiek nowych postanowień, a wtedy zrozumie się, że stanowisko to jest takie:

— Od przewagi brytyjskiej na morzu wara, a w innych zbrojeniach równość, która jest wszak sprawiedliwością.

Stanowiska tego już nikt w świecie nie bierze poważnie, nie wyłączając chyba i poważnych Anglików, którzy także muszą mieć poczucie zabawności, z przymieszką obłudy, tkwiącej w tem ustawicznem i tak gorliwem i tak pobożnem rozbrajaniu... innych.

Chociaż zatem memorjał p. Ramsay MacDonald'a i sir John Simon'a nadaje się odrazu na dosyć już wysoki śmietnik papierowy, czyli, gładziej mówiąc, ad acta narad rozbrojeniowych, jednak, jako objaw polityczny, ma on znaczenie wyraziste i złowrogie.

Jest to bowiem raz jeszcze pokłonienie się Niemcom i dostosowanie się do ich żądań po wyjściu ich z Konferencji Rozbrojeniowej i z Ligi w październiku 1933. Coprawda, pp. MacDonald i Simon mają już niepospolitą wprawę w tem uginaniu się i wyginaniu się, stając się niemal zawodowcami. Gdy w sierpniu 1932 jen. von Schleicher w rządzie p. von Papen'a uderzył pięścią i powiedział, że nie wróci na Konferencję Rozbrojeniową, jeśli Niemcom nie przyzna się równouprawnienia w zbrojeniach, p. Ramsay MacDonald z sir John Simon'em nie spoczęli, póki nie przeprowadzili zgubnej uchwały pięciu mocarstw z 11. XII. 32 o równouprawnieniu. Gdy w październiku 1933 kanclerz Hitler trzasnął drzwiami w Genewie, w Londynie było naprzód oburzenie i ostre starcia z Berlinem, a po trzech miesiącach jest skrzętne dogadzanie wszystkiemu, czego chce Trzecia Rzesza.

Najwybitniej haniebną stroną obecnego stanowiska angielskiego jest przekreślenie w zakresie bezpieczeństwa, jako warunku rozbrojenia, wszystkiego, co zrobiono w r. 1933 wobec rosnącego niebezpieczeństwa nowych Niemiec.

Co bowiem robi obecnie Anglja?

Oto ni mniej ni więcej:

1. wraca do stanowiska memorjału p. MacDonald'a z 16. III. 33, w którym w razie napadu przewidziana jest jedynie... t. zw. konferencja konsultatywna państw, do niczego nie obowiązująca, co jest osłabieniem nawet zabezpieczeń paktu Ligi, tak iż nigdy inne państwa nie chciały o tem słyszeć,

2. pomija całkowicie osiągnięty w pracach Konferencji Rozbrojeniowej postęp przez określenie napastnika, przedstawione 24. V. 33 przez podkomisję bezpieczeństwa na posiedzeniu komisji głównej,

3. przekreśla osiągnięte 18/23. IX. 33 porozumienie angielsko-francuskie w zakresie kontroli, wyrażające się głównie w t. zw. okresie próbnym czteroletnim, przedstawione przez sir John Simon'a 14. X. 33 w Genewie, gdyż obecny memorjał angielski wyraźnie wyrzeka się tej kontroli poważnej i skutecznej.

Dodane jest do tego przyznanie Niemcom równouprawnienia w broni.

Igraszek angielskich, gdy są one nie czem innem jak igraniem z bezpieczeństwem państw lądu europejskiego, które Anglja lekceważy, bo sama ma inne warunki bezpieczeństwa, jest naprawdę za dużo i ludzie w Europie odnoszą się do tych wczesnych krętactw MacDonalda i Simon z głęboką odrazą.

Stanisław Stroński.

Śnieg pada...

Wśród kandydatów na zamiataczy

Bezrobotni mówią o sobie

Śnieg pada...

Na ul. Śniadeckiego, przed Zakładem Oczyszczania Miasta tłum ludzi, bezrobotnych, dla których śnieg jest tą manną, spadającą z nieba, gdyż umożliwia im zarobienie 4 złotych dziennie za sprzątanie śniegu z ulic miasta.

Jest godzina 12 w południe, za dwie godziny rozpoczną pracę... Rozpoczną pracę..., ale nie wszyscy, bo zatrudnić można tylko 80 — 100 ludzi, a czeka ich ponad 500.

Niełatwo się dostać

Przybycie moje wywołuje ożywienie w gromadach, zainteresowanie, przypuszczają, że może to nowy jakiś nadzorca robót i może rozpocznie zapisy?

Ale napwiększe zainteresowanie moją osobą wykazuje władza, która zabrania mi rozmowy z bezrobtnymi mimo okazania legitymacji prasowej.

Kończy się tem, że po długiej serji telefonów do swych zwierzchników, „zezwala" mi na zbliżenie się do wyczekujących pracy, z tem jednakże zastrzeżeniem, by nie robić... zdjęcia.

Tokarz, który kradnie parkany

— Jak dawno Pan stoi?

—Od godziny 4 rano, tak jak wszyscy prawie.

— A czemuż wszyscy nie stoją w kolejce, przecież ci, którzy wcześniej przyszli powinni mieć jakieś przywileje, już choćby z tego względu, że bardziej zziębli.

— To Pan myśli, że w domu człowiek nie zmarznie? Niema czem palić, niezawsze da się ukraść kawał jakiegoś parkanu. Co Pan myśli, że ja się wstydzę to mówić głośno? To nędza do złego przywodzi, bo ja, to mężczyzna, jakoś łatwiej mróz zniosę, ale mam żonę, dzieci... Co za różnica, czy w domu marznąć, czy na ulicy; tu zawsze człowiek łudzi się, że może zarobi te 4 złote. A pyta Pan czemu nie w kolejce czekamy? Bo i poco, kiedy i tak nadzorca wybiera tych, którzy jemu się spodobają. Tu niema żadnego pierwszeństwa. Bywa nieraz, że jest zapotrzebowanie na 60 ludzi, a nadzorca już ma wypisanych ze 40, to i dobiera tylko 20, a półtora tysiąca idzie do domu...

— Półtora tysiąca?

— A no tak, półtora tysiąca; teraz to i połowa nawet już nie została z tego, co czekali rano, bo myśleli, że zrana wezmą do roboty.

— Czy tylko w tym jednym punkcie przyjmują do roboty?

—Gdzietam, jest parę takich punktów w Warszawie, a wszędzie natłok jednaki, to niech Pan zliczy ile jest nędzy u nas, bo przecież kto nie potrzebuje, ten nie będzie czekać 10 godzin na to, by dostać się, a najczęściej nie, do jednodniowej roboty. Wspominać już tylko można te czasy, gdy pracowało się w fabryce, jako tokarz, zarabiając do 12 złotych dziennie. Ktoby wtedy przypuszczał, że kwalifikowany robotnik będzie zamiatać ulice...

Sklepikarz chce sprzątać

— Czem się pan zajmował w normalnych czasach? — zwracam się z pytaniem do drugiego.

— Miałem sklepik spożywczy, mały wprawdzie, ale zawsze dawał skromne utrzymanie całej rodzinie. Póki moi klienci, robociarze przeważnie, mieli pracę po fabrykach — jakoś się żyło, ale później, to, Panie, jedni klienci przestali kupować, drudzy zostali za kredyt udzielony winni i nawet nie można mieć do nich żalu, bo i z czego oddadzą, jak pracy przez 2 lata nie mogą znaleźć. A z podatkami to, Panie, żartów niema, co oni wiedzą, że mi ludzie nie płacą, a nawet jak wiedzą, to też człowiekowi nie pofolgują — zabrali towar, gospodarz wyeksmitował za zaległę komorne, a ja stoję na ulicy, może zarobię parę złotych za sprzątanie śniegu...

„Dlaczego „oni" mają prawa?"

— Niech mi Pan opowie o jakiemś najbardziej przykrem zdarzeniu w czasie tej swojej, nowej pracy.

— Było to ze dwa tygodnie temu, czekało się, jak zwykle, ponad 10 godzin, ale wreszcie, czy to twarz moja spodobała się nadzorcy, czy może zapamiętał mnie z poprzednich dni, gdy stałem napróżno, dość na tem, że zapisał mnie. Czy pan rozumie, co za radość ogarnia człowieka, gdy się dowie, że nareszcie, po wielu dniach próżnego marznięcia, doczekał się pracy? Czy pan wie, jaka to nowa otucha wstępuje w człowieka, gdy widzi, że zarobi 4 złote? To zrozumieć może tylko ten, co był już nieraz głodny, ten na którego w domu czeka głodna rodzina. Jesteśmy już na samochodach, przygotowani do wyjazdu na miasto, gdy wtem przychodzi nadzorca i mówi, że Związek Strzelecki przysłał 20 swoich członków, których trzeba zatrudnić i dlatego tylu spośród nas nie pojedzie na robotę. Ja byłem w liczbie tych, których zwolniono. Panie, ja nie pamiętam nawet tego, com wtedy mówił, com myślał, mogliby mnie ukarać nawet zato, ale ja nie winien Panie, mnie skrzywdzono, zabrano mi nadzieję zarobienia na chleb. Niech mi Pan powie, dlaczego „oni" mają większe prawa, niż my?

Godzina 2 po północy. Zmarznięte, stulone postacie. Liczba ich nie zmalała wcale. Czekali dzień cały napróżno. Może dzień następny przyniesie im szczęście: pracę, tak inną od ich zawodu. Czekają...

Śnieg pada...

WieS.

Stypendja przepadły?

Oszczędność na najbiedniejszej młodzieży

Wśród studentów Politechniki Warszawskiej powstał duży ferment na tle sprawy stypendjów państwowych. Stypendja te były przyznawane ubiegłych lat przez Rady Wydziałowe. Wypłata ich następowała zawsze najdalej w początkach listopada. W ubiegłym roku Ministerstwo W. R. i O. P. wprowadziło zmianę, polegającą na tem, że stypendja te przyznaje Ministerstwo po wysłuchaniu opinji właściwej Rady Wydziałowej.

W tym roku akademickim Rady Wydziałowe w początkach listopada przesłały swe opinje do Ministerstwa. Decyzji Ministerstwa przez dłuższy czas nie było. Na zapytania Rektoratu wyjaśniono, że przyczyną zwłoki są pertraktacje Min. Skarbu i brak wpływu funduszów z opłat akademickich. Obecnie sumy z opłat wpłynęły, a mimo to odpowiedzi z Al. Szucha niema.

Mało tego. Mimo dotychczasowego zwyczaju i zapewnień, że stypendja, jak zawsze, będą przyznane i wypłacone za cały rok, rozeszły się w ostatnich dniach pogłoski, że Ministerstwo dokona oszczędności przez przeciągnięcie sprawy stypendjów i wypłacenie ich tylko za drugi, t. j. letni semestr.

Sprawa ta winna być jaknajszybciej wyjaśniona.

Napad sanatorów na „Słowo Pomorskie"

Powodzenie dodatku nadzwyczajnego

Wczoraj wieczorem grupa około 200 ludzi napadła na lokal narodowego „Słowa Pomorskiego" w Toruniu, zdemolowała centralę telefoniczną i uszkodziła maszynę rotacyjną, następnie rozbiła kasę, z której zrabowała około 300 zł. Grupa ta działała bez pośpiechu i bez jakichkolwiek środków ostrożności.

Toruński organ sanacyjny „Dzień Pomorski" w dniu wczorajszym zamieścił artykuł, w którym zapowiedział:

„Panowie endecy na Pomorzu w swojej zuchwałej rozjadlości zapomnieli, że kto wiatr sieje, ten zbiera burzę. Prowokacje na jakie sobie w swojej prasie od pewnego czasu, zwłaszcza w bieżącej chwili pozwalają, mogą pociągnąć za sobą zgoła nieoczekiwany dla nich obrót rzeczy".

„O tem zaś potrafią w razie potrzeby przekonać panów endeków, nietylko w istniejącem praworządnem państwie polskiem środki prawne, ale i te środki, jakie względem mącicieli potrafi znaleźć samo społeczeństwo".

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach „Słowo Pomorskie" prowadziło 3 akcje. Z jednej strony zajmowało się kwestją żydowską, z drugiej odsłoniło kulisy działania bojówek sanacyjnych w czasie wyborów samorządowych na Pomorzu. Wreszcie przed kilku dniami umieściło rewelację o niedoborze finansowym w sanacyjnym „Dniu Pomorskim" oraz o sojuszu sanacji toruńskiej z Niemcami.

Dziś nad ranem „Słowo Pomorskie" wydało dodatek nadzwyczajny z opisem napadu. Dodatek został rozchwytany w wielkiej ilości nakładu. W południe ukazało się „Słowo Pomorskie" w zmniejszonym formacie. Od jutra ma się ukazywać w normalnej szacie.

Hotel na Hali Gąsienicowej

Pos. Marjan Dąbrowski organizuje nową imprezę

W ostatnich dniach „Ilustrowany Kurjer Codzienny" rozpoczął akcję przeciwko tworzeniu w Tatrach Parku Narodowego i za udostępnieniem gór jaknajszerszym warstwom mieszkańców miast. Przeciwko tej akcji wypowiedzieli się wszyscy znawcy tej sprawy.

Obecnie „Kurjer Lwowski" odsłania kulisy tej sprawy, podając, że wedle posiadanych przezeń informacyj, właściciel „IKC", pos. Marjan Dąbrowski, ma przygotowany już plan budowy wielkiego hotelu turystycznego na Hali Gąsienicowej.

Ochotniczy urząd pożarny

Starostowie prezesami straży

Wojewódzki Zarząd Straży Pożarnych w Stanisławowie odbył nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Zarządu p. Wicewojewody Czerwińskiego w obecności członków pp.: Kotlarczuka, Kulakowskiego, Piątka, inż. Popławskiego i podinsp. Stylskiego. W związku z nadaniem przez Radę Ministrów statutu Związkowi Straży Pożarnych, postanowiono zamianować tymczasowe zarządy oddziałów powiatowych Związku w 12 powiatach Województwa w składzie prezesa, wiceprezesa i 6 do 10 członków. Prezesami mianowano odnośnych starostów powiatowych. Dalej postanowiono, że zebrania Rad Oddziałów Powiatowych we wszystkich okręgach mają się odbyć w terminie do 28 lutego b. r., a na nich zostaną wybrane Zarządy Oddziałów. Pozatem załatwiono szereg ważnych i pilnych spraw organizacyjnych i bieżących.

Więcej gimnastyki

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowuje program nauczania dla klasy drugiej nowego typu gimnazjum, która otwarta będzie w szkolnictwie średniem w roku 1934/35. Program ten przewiduje rozszerzenie nauki języków obcych, oraz zwiększenie liczby godzin gimnastyki.

Pogrom opozycji w kościele ewangelickim

Ruch opozycyjny w ewangelickim kościele Rzeszy został stłumiony w ten sposób, że przywódca t. zw. „Pfarrer-Notbund", dr. Niemoeller, został aresztowany a ci pastorzy, którzy z ambon ogłosili w dniu 14 stycznia znany protest, urzędów swych pozbawieni. Dyktatorem kościoła ewangelickiego w Rzeszy został wobec tego Müller, wszyscy inni przywódcy ewangelików ze stanowiska swego skapitulowali.

21 tysięcy szpitali katolickich

Na całym świecie jest czynnych 21 tysięcy szpitali katolickich, w których pracuje przeszło 206 tysięcy sióstr pielęgniarek.

Ponadto pielęgniarki katolickie zajęte są w 96 tysiącach różnych ambulatorjów katolickich. Wielkie to tereny katolickiego miłosierdzia i imponująca armja ofiarnych dusz.

Aresztowania w Zakopanem

Przedwczoraj w Zakopanem policja przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowań wśród Młodych Narodowców w Zakopanem. Między innemi rewizje zostały przeprowadzone u S. Birtusa, (kupca), J. Matarowskiego (szofera), W. Bałabuszyńskiego (akademika) i u M. Dworzyńskiego (kupca). Po rewizjach aresztowano Bałabuszyńskiego, Dworzyńskiego i Matarowskiego. Wczoraj zostali oni zwolnieni. Podobno rewizje i aresztowania stoją w związku z namalowaniem czarnych krzyży na plakatach obwieszczających o uchwaleniu nowej konstytucji.

LONDYN 31.1. Roosevelt ustalił kurs dolara na poziomie 59,06 centów dawnego dolara. Zgodnie z zapowiedzią, wchodzą w życie przepisy o Funduszu Interwencyjnym, który wynosi 2 miljardy dolarów.

W obronie Sienkiewicza

Wczoraj w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się wieczór dyskusyjny na temat twórczości Sienkiewicza, zorganizowany przez Koło Historyków Studentów U. J. Dyskusję zagaił prof. Konopczyński, poczem przemawiali młodzi historycy magistrowie Packo i Latacz, a następnie dr. Czaplicki i generał Kukel, oraz profesor Pigoń. Wszyscy prelegenci ostro potępili akcję przeciwko historycznym powieściom Sienkiewicza i dosadnej krytyce poddali wywody historyczne dra Górki. Zamykając dyskusję, prof. Konopczyński stwierdził, że jak Lwów i Warszawa, tak i Kraków ustami historyków staje w obronie Sienkiewicza.

Z przeglądu prasy

Ukraińcy i żydzi

Między socjalistami ukraińskimi, pod wodzą p. Lwa Hankiewicza, a żydowskimi socjalistami z Bundu, pod przewodnictwem p. W. Altera, toczy się obecnie spór o sprawę Ukrainy pod rządami Sowietów. Żydowscy bundowcy zastrzegają się przeciw wprowadzaniu przez ukraińskich socjalistów czynnika nacjonalistycznego w sprawę socjalizmu. Na tem tle odbyła się parokrotna wymiana zdań między p. Hankiewiczem i p. Alterem w „Robotniku" i w „Nowem Piśmie" bundowskiem.

Pogląd na wytaczane argumenty dadzą następujące przytoczenia z uwag p. Altera:

„Gazety przyniosly krótką wiadomość: trzech członków rządu Sowieckiej Ukrainy zostało wykluczonych z partji komunistycznej i zaaresztowanych".

„Wszelki nacjonalizm, choćby się sam uważał za komunistyczny lub socjalistyczny, musi w pewnej chwili stanąć w sprzeczności z zasadą internacjonalizmu, która jest duszą proletarjackiego światopoglądu, zarówno socjalistycznego, jak i komunistycznego. To jest prawdą dla ruchu polskiego, żydowskiego i również... ukraińskiego".

„Niesłychanie ciężkie warunki aprowizacyjne ubiegłej wiosny na Ukrainie były rezultatem ogólnej gospodarczej polityki Sowietów. Tak było na Ukrainie, ale tak samo było nad Wołgą. Dla socjalizmu oznaczało to fałszywą politykę komunistów. Jeśli socjaliści ukraińscy chcą to sprowadzić do zagadnienia czysto ukraińskiego, to dowodzą tem tylko, że dali się unieść fali nacjonalizmu. Fakt głodu na Ukrainie może być specjalnie boleśnie odczuwany przez robotników ukraińskich, ale nie jest dostateczną podstawą dla stworzenia ogólnego frontu narodowego dla walki z Sowietami".

„Politycznie rzecz się przedstawia w następujący sposób. Ze strony Japonji grozi Sowietom niebezpieczeństwo natychmiastowej wojny. Hitlerowskie Niemcy nie ukrywają swych zamiarów antysowieckich. I w takiej konjunkturze tow. Hankiewicz chce organizować socjalistyczną „wojnę przeciw Sowietom". W New - Yorku Ukraińcy zorganizowali demonstrację przeciwko uznaniu Sowietów przez rząd Stanów Zjednoczonych A. P. Czy ukraińscy socjaliści uważają tę akcję za słuszną?".

W wywodach tych przedstawiciela Bundu, którym przeciwstawia się z oburzeniem p. Lew Hankiewicz, odzwierciadla się istota sporu w socjaliźmie.

Również i w polityce wewnętrznej panuje walka.

„Hajnt" z 23.1, w depeszy ż.a.t. z Londynu, podaje treść korespondencji z Małopolski Wschodniej, zamieszczonej w „Jewish Chronicle", o wrogim stosunku ludności ruskiej do żywiołu żydowskiego:

„Teror, którego doznaje ludność żydowska w Małopolsce Wschodniej ze strony swoich sąsiadów ukraińskich, przypomina częstokroć czasy Chmielnickiego. We wsiach w Małopolsce Wschodniej zamieszkuje 76 tysięcy żydów, którzy od 17 wieku zajmują się rolnictwem(!), bądź prowadzą różnorodną gospodarkę — pracę na roli i jednocześnie handel".

„Domy żydowskie są częstokroć podpalane i nikt nie pomaga im w gaszeniu pożarów. Zorganizowane bandy opryszków wybijają szyby w domach żydowskich we wsiach na obszarze woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Jest to pierwsze ostrzeżenie, po którem następuje podpalanie domów".

„Sklepiki żydowskie są ściśle bojkotowane przez Ukraińców i specjalne ukraińskie straże nie dopuszczają włościan do kupna w nich, a to prowadzi do częstych bójek. Włościanie, którzy nie są skłonni bojkotować żydów, są śledzeni i prześladowani, zboże im niszczą, inwentarz żywy trują".

MIESZKANIE BEZ PISM PERJODYCZNYCH — to schron tonący w mroku. Czasopisma wnoszą światło, wiedzę, kulturę! Abonujcie je!

Głód i epidemja na Wileńszczyźnie

Akcja dożywiania 20.000 rodzin

Endemja kiły w powiecie brasławskim

WILNO 1.2 (tel. wł.). Ludność wiejska województwa wileńskiego, wskutek nieurodzajów, dotknięta została ciężką klęską głodu. Według danych, zebranych przez władze wojewódzkie i starościńskie, zajdzie potrzeba dożywienia około 20.000 rodzin.

Celem ulżenia ciężkiej doli ludności, zawiązał się Komitet Niesionia Pomocy Głodującej Ludności, na którego czele stoi gen. broni, Lucjan Żeligowski. Komitet przystąpił już do akcji. Komitet wydał apel do ogółu obywateli o przyjście z pomocą ludności, dotkniętej klęską głodu. Również rząd przyszedł z pierwszą doraźną pomocą, wysyłając do poszczególnych powiatów 406 ton mąki i 73 tony soli. Oczywiście, że pomoc ta jest niewystarczająca, tembardziej, że chodzi również o zorganizowanie na szeroką skalę akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych.

W związku z klęską głodu wzmogła się na Wileńszczyźnie liczba zachorowań na dur plamisty, przybierając w niektórych miejscowościach rozmiary epidemji. W ostatnim miesiącu zarejestrowano na Wileńszczyźnie 201 wypadków duru plamistego, w tem 8 śmiertelnych. Największe nasilenie duru plamistego zanotowano w powiecie dziśnieńskim.

Pragnąc zapobiec rozszerzaniu się epidemji, wszczęto energiczną akcję zwalczania tyfusu plamistego sposobami wypróbowanemi. Na teren objęty epidemją wyruszyło 5 kolumn epidemicznych, pod kierunkiem lekarzy-specjalistów. Również Czerwony Krzyż przychodzi z pomocą, kierując kolumnę dezynfekcyjno-kąpielową wraz z oddziałem żywnościowym na teren powiatu dziśnieńskiego.

WILNO 1.2. W gminach przebrodzkiej i słobódzkiej, powiatu brasławskiego, panuje, jak przypadkowo stwierdzono w roku ubiegłym, kiła endemiczna. Gminy te zamieszkuje ludność staroobrzędowa, przybyła do powiatu brasławskiego w bardzo odległych czasach, z gubernji pskowskiej. W 85 osiedlach, liczących 5000 ludności zarejestrowano już 228 przypadków kiły objawowej, stwierdzonej ponad wszelką wątpliwość. Prawdopodobnie liczba chorych na kiłę jest znacznie większa.

Tak późne wykrycie tego ogniska kiły tłumaczyć należy tem, że ludność staroobrzędowa zżyła się już jakgdyby z tą straszną chorobą i uważała ją za dopust Boży. Nie udawano się do lekarzy, conajwyżej zaś chorych na kiłę leczyli miejscowi znachorzy i znachorki. Obecnie, gdy władze miejscowe dowiedziawszy się przypadkowo o panującej w tych gminach endemji kiły, udostępniły ludności pomoc lekarską, chorzy na kiłę chętnie się zgłaszają po bezpłatne porady i leczenie, nie ukrywając już choroby.

Akcja przeciwkiłowa na terenie wspomnianych gmin jest w toku. Jakkolwiek ma jeszcze charakter prowizoryczny. Akcję tę prowadzą miejscowe sejmikowe ośrodki zdrowia przy poparciu czynników rządowych.

W najbliższym czasie zostanie zorganizowana planowa akcja sanitarna, która będzie pomyślana w ten sposób, iż na teren będą wysłane kolumny sanitarne w składzie lekarzy specjalistów i pomocniczego personelu sanitarnego. Kolumny te organizuje Urząd Wojewódzki Wileński, współdziałając z Wydziałem Lekarskim USB. Uniwersytet zainteresował się endemją kiły z punktu widzenia naukowego. Na miejsce wyjadą przedstawiciele trzech klinik uniwersyteckich, mianowicie kliniki chorób wenerycznych i skórnych, kliniki chorób nerwowych, oraz kliniki chorób dziecięcych.

Dotychczasowa akcja objęła już 500 osób, którym zbadano krew. W pierwszym rzędzie zwrócona jest uwaga na takich chorych, którzy znajdują się w stadjum choroby szczególnie niebezpiecznem dla otoczenia. Należy podkreślić, że na spotkanie zarządzeniom władz poszły miejscowe władze duchowne, które przyobiecały m. in., że nie będą udzielać ślubów osobom, które nie przedstawią odpowiednich zaświadczeń lekarskich.

Widzimy tedy, że na ludność wiejską Wileńszczyzny walą się klęski. Jedynie wspólny wysiłek społeczeństwa, samorządu i rządu może zapobiec groźnym skutkom tych klęsk.

Nocna wyprawa podkopywaczy

Nocy ubiegłej nieznani złodzieje zamierzali okraść zakłady instalacji urządzeń zdrowotnych p f. „Józef Kamler i s-ka" przy ul. Wiktorskiej 17-19. Złodzieje-podkopywacze, posiłkując się młotkiem, drążkiem i dłutami, wybili już otwór w szczytowej ścianie murowanej od strony sąsiedniego placu (Wiktorska 21) Czujny dozorca fabryki Stanisław Rabiak, obchodząc w nocy teren, spłoszył opryszków, którzy porzuciwszy narzędzia, zaczęli uciekać ul. Wiktorską do Racławickiej i na glinianki.

Zaznaczyć należy, że wskutek braku w pobliżu posterunku policyjnego inni złodzieje już kilkakrotnie rozbierali parkan drewniany, okalający teren ogrodu zabaw dla dzieci, urządzony staraniem Tow. Przyjaciół Mokotowa na pl. aptekarza Gąseckiego.

Krwawa zemsta amanta

17-letnia Stefanja Piasecka, ekspedjentka (Ogrodowa 62), powracała nocy ub. do domu w towarzystwie Benedykta Peczko, (Wronia 51), pracownika ślizgawki (Ogrodowa 12) i kolegi jego Stanisława Różyckiego, (Ogrodowa 35), robotnika w zakładzie drykierskim (Ogrodowa 24). Ostatni, kary przed dwoma tygodniami powrócił z wojska był podchmielony. Zaczął on robić wymówki Piaseckiej, że unika jego towarzystwa, nie chcąc się spotykać. P. nie przywiązywała do tego żadnej wagi, oświadczając jedynie, że Różycki często upija się, przeto nie chce mieć znajomości z pijakami.

Różycki zagroził zemstą. Przy zbiegu ul. Wroniej i Chłodnej R. wyjął niespodziewanie nóż i zadał Piaseckiej 3 rany cięto-kłóte twarzy i pleców. Gdy w obronie napadniętej stanął Peczko, nożowiec i jego zranił w lewą rękę. Świadkowie krwawej zemsty, kierowcy rzucili się na nożowca i pobili go. W pewnej chwili Różycki znowu zagroził nożem, wobec czego zdołał umknąć. Rannych Piasecką i Peczko, opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Transport wychodźców

W przyszłym tygodniu wyjeżdża przez Gdynię do Stanów Zjednoczonych A. Płn. transport emigrantów, złożony z 300 osób. Są to przeważnie bliscy krewni uchodźców amerykańskich, gdyż konsulat generalny U. S. A. w Warszawie w dalszym ciągu stosuje ograniczenia wyjazdowe.

Z nominalnego kontyngentu dla emigrantów polskich, wynoszącego 5 tysięcy osób, wobec stosowanych ograniczeń, wyjedzie w roku bież. nie więcej, jak 2000 wychodźców.

Kronika Kaliska

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO

W niedzielę, dnia 4 lutego r. b., o godz. 8 wiecz., w sali T-wa Muzycznego, odbędzie się koncert chóru ukraińskiego im. Leontowicza, pod dyrekcją I. Słobodar - Bieleckiego. Na program koncertu złożą się utwory klasyczne, kolendy, ukraińskie pieśni ludowe, słynne dumki itp.

OSTRZEŻENIE PRZED FAŁSZYWYMI DOMOKRĄŻCAMI

Na terenie woj. łódzkiego pojawili się domokrążcy, uprawiający w mieszkaniach prywatnych i sklepach sprzedaż kuponów na towary wełniane. Sprzedawcy ci legitymują się kartami wizytowemi firm angielskich. Ponieważ stwierdzono, że agenci ci nieprawnie podszywają się pod miano przedstawicieli firm angielskich, te ostatnie zakomunikowały, iż wspomniane karty są falsyfikatami i że w drodze domokrążnej sprzedaży na terenie Polski nie prowadzą.

NOCNE DYŻURY APTEK

W dniach od 1 do 15 lutego rb. nocne dyżury pełnią następujące apteki w Kaliszu: p. Chrzanowskiego, ul. marsz. Piłsudskiego 30 i p. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka.

ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOBUSEM

Na odcinku szosy Mostki — Babiak, w pow. kolskim, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych wypadków z ludźmi. Na przebiegającym przez szosę przejeździe kolejki wąskotorowej nastąpiło zderzenie pociągu, z Sompolna do Włocławka, z autobusem pasażerskim z Pomorza. Parowóz pociągu uderzył w tył samochodu, który strzaskany, stoczył się do przydrożnego rowu. Wśród pasażerów powstała panika. Na pomoc pośpieszyli okoliczni włościanie. Ośm osób odniosło lekkie okaleczenia, jak również szofer został lekko ranny. Jak ustalono dochodzeniem, winę wypadku ponosi szofer, który, mimo sygnału ostrzegawczego, usiłował przejechać przez tor tuż przed idącym pociągiem.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na rynku kaliskim w dniu 30 stycznia rb. płacono za: pszenicę od zł. 10.00 do 19.50, żyto od 13.00 do 13.20, jęczmien od 12.50 do 13.50, owies od 10.00 do 10.50, groch Victoria od 22.00 do 24.00.

TOPIELEC NIE WYDOBYTY

Ciało chłopca 9-letniego Rataiczyka, który wpadł w przerębel na Prośnie dnia 25 stycznia r. b., pomimo codziennych poszukiwań, nie zostało dotąd odnalezione. Rozpacz rodziców nie ma granic. Codziennie wystają oni nad brzegiem rzeki i lamentując, oczekują z bólem w sercu na wieść, że choć martwe zwłoki będą mogli raz jeszcze ujrzeć. I tak codziennie. Biedni rodzice.

Z kraju

KIELCE. — Donosiliśmy już o aresztowaniu urzędnika Kasy Chorych w Kielcach Henryka Odelskiego. Jak się okazuje, aresztowanie to jest w związku z głośną aferą z ubiegłego roku. Nadużycia popełnił wówczas jeden z wyższych urzędników Kasy Chorych, Antoni Chudziński, prowadzący agendy Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Suma nadużyć sięga 30.000 złotych.

SOSNOWIEC. — W ubiegłą środę delegacja mieszkańców ulic Prez. Mościckiego i bloku ZUPU przy ul. Jagiellońskiej złożyła memorjał zarządowi miasta, wskazując w nim zasadniczo na fatalny stan tych ulic. Przy ul. Mościckiego znajduje się jedna z największych szkół Zagłębia i dzieci zmuszone są do przesiadywania w niewietrzonych izbach szkolnych.

SOSNOWIEC. — W nocy na 31 stycznia r. b. dokonano zamachu na mieszkanie Jana Skiby, zamieszkującego przy ul. Szkolnej w Dąbrowie Górniczej. Zamach ten mógł pociągnąć za sobą tragiczne następstwa, gdyż nieznany sprawca położył na parapecie okna materjał wybuchowy, którego eksplozja wywołała panikę wśród domowników.

ŁÓDŹ. — We wsi Górki Janowskie pod Sieradzem powiesił się 32-letni Władysław Uznanek. Okazało się, że popełnił on samobójstwo, gdyż nie wybrano go wójtem.

Komunikaty teatrów

„POD BIAŁYM KONIEM"

Teatr „Wielka Operetka" pod dyrekcją Andrzeja Własta wystawi w najbliższym czasie operetkę Benatzky'ego „Pod Białym Koniem". Utwór głośnego kompozytora, pomyślany jako widowisko w kilkunastu obrazach, odznacza się barwnością tła, dowcipem libretta i muzyką lekką, melodyjną, mile wpadającą w ucho. Nie jest to operetka w klasycznem tego słowa znaczeniu, raczej wodewil w nowoczesnem ujęciu, pełen ruchu i rytmu, pełen pogody i sentymentu, słowem widowisko dla najszerszych sfer publiczności.

Operetka „Pod Białym Koniem" otrzyma bogatą wystawę wg. projektu teatru „Mogador" w Paryżu i obsadę najlepszą, na jaką stać Warszawę, a więc w głównych rolach wystąpią: Tola Mankiewiczówna, Eugenjusz Bodo, Władysław Walter, a obok nich Gabrieli, Niemirzanka, Żabczyński i Ruszkowski w otoczeniu 100 osób wielkiego zespołu. Reżyseruje Stanisława Perzanowska. Balet układa Jan Woycieszko, stronę muzyczną opracowuje Iwo Wesby.

Sport

Hokej

MECZ HOKEJOWY POLSKA — NIEMCY

Znana hokejowa drużyna niemiecka, Berliner Schlittschuhclub złożyła ofertę na rozegranie w Polsce dwóch meczów, bezpośrednio po mistrzostwach świata w Medjolanie. Berlińczycy chcą przyjechać do Polski w swoim najsilniejszym składzie, wzmocnieni graczami kanadyjskimi.

W odpowiedzi Polski Zw. hokeja lodowego zaproponował rozegranie międzypaństwowego meczu Polska—Niemcy.

Narciarstwo

ŚWIĘTO ZIMY

Polski Zw. Narciarski organizuje wielki zjazd do Zakopanego na „święto zimy" w okresie 1 — 14 lutego b. r. Ulgowe bilety kolejowe (70 proc. zniżki) i karty uczestnictwa są do nabycia we wszystkich oddziałach i agenturach P. B. P. „Orbis".

Sporty zimowe

SPORT W CZECHOSŁOWACJI

Czynne od roku w Pradze czeskiej z wielkiem finansowem powodzeniem sztuczne lodowisko obecnie już nie potrafi zaspokoić wszystkich wymagań, ani obsłużyć wciąż zwiększającej się armji zwolenników sportów zimowych. W Pradze powstał zatem plan wybudowania drugiego sztucznego lodowiska. W górach Karkonoszach, niedaleko rzeczki Muniava, ma być wybudowany zimowy basen i sztuczne lodowisko, które ze względu na wysokość położenia mogłoby być czynne znacznie dłużej, niż praskie. W lecie sztuczne lodowisko zamieniłoby się w pływalnię. Ciekawą inowacją będzie szklany dach, który latem ustawiony będzie w ten sposób, aby skupiał promienie słoneczne i ogrzewał wodę. Czesi dążą do tego, aby Karkonosze stały się miejscowością kuracyjną o światowej sławie.

W KILKU WIERSZACH

Mec. Gordziałkowski wyjeżdża do Medjolanu na hokejowe mistrzostwa świata i Europy, w charakterze delegata Polskiego Zw. hokeja lodowego. P. Gordziałkowski weźmie udział w kongresie Międzynarodowego Zw. hokejowego, a ponadto obarczony został misją zakontraktowania szeregu przeciwników zagranicznych na tournee do Polski, oraz wyrobienia polskiej drużynie startów zagranicą.

•

Niedawny mecz bokserski Poznań — Berlin zakończył się dla niemieckiej ekspedycji przykrym zgrzytem. Jak wiadomo. Niemiec Weinhold w wadze muszej przegrał przez nadwagę. W wyniku surową naganę otrzymał kierownik ekspedycji, a macierzysty klub Weinholda, BC Oberspree, ukarany został trzymiesięczną dyskwalifikacją.

ZAGRANICA

Szwedzki Zw. Piłki Nożnej zdecydował, że międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Szwecja odbędzie się w Sztokholmie, w dniu 23 maja b. r.

•

Po raz dziewiąty w ostatnich tygodniach walczyli w San Francisco dwaj najlepsi zawodowcy tenisowi świata, Tilden i Vines. W meczu tym zwyciężył Vines 6:1, 3:6, 4:6, 6:3, 6:1. Jest to już piąte zwycięstwo Vinesa na rozegranych z Tildenem 9 spotkań.

•

Słynna amerykańska drużyna hokeja lodowego, USA Rangers, doznała w Zurychu sensacyjnej porażki, przegrywając do reprezentacji Szwajcarji 0:3. Nazajutrz Amerykanie grali z reprezentacją Zurychu, remisując 1:1.

•

Bokserska reprezentacja Szwecji pokonała Norwegję w stosunku 10:6.

•

Do światowych zawodów gimnastycznych, które odbędą się w Budapeszcie z końcem maja b. r. zgłosiło dotąd swój udział 17 państw. Szwajcarja zapowiedziała przyjazd trzech zespołów, liczących 300 członków.

Bezprawne noszenie sutann

przez marjawitów i „narodowców"

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie, w Wydziale Karno-Administracyjnym, odpowiadało wczoraj czterech duchownych marjawickich i trzech z kościoła narodowego, oskarżonych o bezprawne noszenie czarnych sutann, podobnych zupełnie do szat księży rzymsko-katolickich. Pewien ksiądz obrządku rzymsko-katolickiego zatrzymał kilku marjawitów w czarnych sutannach i zwrócił się do policjanta, o sporządzenie protokółu. W tymże samym czasie proboszcz parafji kościoła na Chłodnej nadesłał do władz administracyjnych skargę na bezprawne noszenie czarnych sutann przez duchownych kościoła narodowego.

Sprawy te były rozpatrywane przez starostwo grodzkie i duchowni wyznań marjawickiego i kościoła narodowego skazani zostali na grzywnę po 1000 zł. każdy. Skarga apelacyjna od tego wyroku była wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym. Sąd powołał eksperta przedstawionego przez kurję metropolitalną w Warszawie. Obrońcy oskarżonych podnosili, iż sutanny księży katolickich wydatnie różnią się od szat noszonych przez oskarżonych. Mianowicie marjawici nosili na wierzchu monstrację, duchowni kościoła narodowego zaś używali sutann z szamerowaniem.

W wyniku rozprawy Sąd sprawę odroczył, celem zwrócenia się do MWR. i OP. z prośbą o wyjaśnienie, czy istnieją przepisy, które nie zezwalają na używanie czarnych sutann przez duchownych wyznań chrześcijańskich, poza kościołem rzymsko-katolickim.

Na sali sądowej przez cały czas przewodu w charakterze obserwatora zasiadał przedstawiciel biskupa Hodura, „ksiądz" Padewski, głowa kościoła narodowego w Polsce.

Wyrok skazujący

w wielkim procesie firmy „Atlantic"

W wypełnionej publicznością sali, która na długo przed godziną 11-tą rano w dniu 31 stycznia br. czekała w koluarach sądowych, dopiero między godz. 12 a 13 odczytany został wyrok w sprawie firmy „Atlantic".

Mocą wyroku oskarżony Witold Mosiewicz skazany został przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących i przy odrzuceniu niektórych punktów oskarżenia na rok więzienia i 1 000 zł. grzywny, która to kara na mocy amnestji i z powodu zaliczenia aresztu prewencyjnego zostaje mu darowana. Oskarżony Antoniewicz skazany zostaje na 200 zł. grzywny, również przy zastosowaniu okoliczności łagodzących i uwzględnieniu wielkich jego zasług dla portu gdyńskiego, która to kara również na mocy amnestji zostaje mu darowana.

Pozostali oskarżeni, a więc pp.: Anna de Rosset, Jachimczak, Malinowski i Taubert, zostali uniewinnieni.

Prokurator zapowiedział apelację

Kronika sądowa

Echa upadłości banku

WARSZAWA. — Do warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęło zażalenie akcjonarjuszów łódzkiego Banku Handlowego, którego upadłość oraz nadużycia, popełnione w swoim czasie na szkodę wierzycieli, były przedmiotem śledztwa. Śledztwo toczyło się przeciwko dyrektorowi Gordowskiemu, prezesowi Rady, Biedermanowi, oraz znanemu przemysłowcowi Scheiblerowi; śledztwo to zostało jednak umorzone i poszkodowani akcjonarjusze skarżą tę decyzję sędziego śledczego. Sąd Apelacyjny zażądał z Łodzi akt sprawy.

Skazanie znachora

WARSZAWA.—Starostwo grodzkie skazało Piastuszkiewicza na 1000 zł. grzywny za uprawianie nielegalnej praktyki lekarskiej. Starostwo wszczęło dochodzenie przeciwko znachorowi, na podstawie podziękowań i hołdów, jakie ukazały się w dziennikach. Dowodem, przemawiającym przeciwko Piastuszkiewiczowi, była też recenzja z książki p. t. „Zachorowałom", zamieszczona w czasopiśmie „Wytworny pan". W recenzji tej Piastuszkiewicz pokpiwał sobie z oficjalnej medycyny.

Od orzeczenia tego odwołał się Piastuszkiewicz do Sądu Okręgowego, który jednak uznał winę jego za udowodnioną, zmniejszając jedynie karę do 500 zł.

Fałszerze win

WARSZAWA. — Przed Sądem Okręgowym zasiadł Hersz Szejna, oskarżony o fałszowanie win. Szejna wpadł na pomysł naklejania etykiet z nagłówkiem „Cinzano" na butelki krajowego wina owocowego, z jakąś domieszką, które puszczał następnie w obieg, jako oryginalny vermouth włoski. Produkt swój Szejna puszczał na prowincję i tylko dzięki temu proceder fałszowania butelek przez czas dłuższy uchodził mu bezkarnie.

Sąd skazał Szejnę na 1000 zł. grzywny i zasądził powództwo cywilne od poszkodowanej firmy.

Fałszerze pieniędzy

Sędzia śledczy 1-go rewiru zakończył śledztwo w sprawie rozgałęzionej bandy fałszerzy bilonu srebrnego, zlikwidowanej w r. ub. na terenie Warszawy i miast prowincjonalnych. W stan oskarżenia postawiono 10-ciu fałszerzy, z niejakim Izraelem Singerem na czele. Dowodami rzeczowemi w sprawie są formy do odbijania 5-złotówek i większe zapasy fałszywego bilonu, znalezionego w zdekonspirowanej „fabryce" przy ul. Twardej.

Za obrazę marsz. Piłsudskiego

OSTRÓW. — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę mieszkańców Piasków, powiatu gostyńskiego, oskarżonych o obrazę Marsz. Piłsudskiego. Wyrokiem sądu skazani zostali Kowalik na 7 miesięcy więzienia, Wechman na 4 miesiące, Skorupski i Gano po pół roku.

Napad rabunkowy

TARNOWSKIE GÓRY. — Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach, na sesji wyjazdowej w Lublińcu, rozpatrywał sprawę napadu rabunkowego dokonanego w listopadzie ubiegłego roku na listonosza Sienkiewicza. Główny sprawca napadu, niejaki Parch, skazany został przez sąd na 7 lat więzienia. Reszta sprawców ujęta później, odpowiadała wczoraj przed sądem. W wyniku rozprawy skazano Walla na 5 lat więzienia. Siwca na 2 lata, Matysiaka na półtora roku.

Kara śmierci

TORUŃ. — Sąd Doraźny w Toruniu skazał wczoraj na śmierć przez powieszenie Józefa Czajkowskiego za szpiegostwo.

Skazany odwołał się do łaski Pana Prezydenta.

Wyjaśnienie

Od p. M. Germana, lekarza dentysty, otrzymujemy list treści następującej:

W związku z wzmianką z piątku 26 b. m. w poczytnem piśmie Sz. PP. „Zagadkowe zgony", uprzejmie proszę o sprostowanie: Lekarz dentysta Maurycy German, Marszałkowska 99, żyje i trwa na posterunku; zmarł natomiast technik dentystyczny Maurycy Geerman, Furmańska 10.

Na budowę

pierwszego schronu

Dnia 2 lutego r. b., o godz. 12-ej w południe, Koło Instruktorek L. O. P. P. Nr. 463 organizuje poranek filmowy w dużej sali Colosseum, Nowym Świat 19. Wyświetlany będzie największy film cowboyski: „Kawalerowie Dalekiego Zachodu".

Dochód przeznaczony jest na budowę pierwszego schronu przeciwgazowego i punktu odkażeniowego dla m. st. Warszawy. Bilety po 49 groszy.

W najbliższych dniach wyjaśnienie
sytuacji walutowej

Sytuacja walutowa zdąża szybko ku wyjaśnieniu. Wczoraj prezydent Roosevelt ustalił nowy kurs dolara na 59.06 centów dawnej wartości dolara, co odpowiada cenie uncji złota 35 dolarów i kursowi dolara 5.26 zł. Równocześnie ogłoszono rozporządzenie o nacjonalizacji całego zapasu złota.

Kurs dolara w wysokości 59.06 procent dawnego parytetu

będzie tylko kursem tymczasowym,

aż do czasu zmiany na kurs ustalony interwencją Funduszu Stabilizacyjnego. Fundusz ten zmierzać będzie do obniżenia obecnego kursu dolara drogą zakupów złota lub walut obcych.

Na tem tle wytwarza się sytuacja dość paradoksalna. Stabilizacja dolara na jakimkolwiek kursie pociągnęliby ze sobą powrót kapitałów amerykańskich, które uciekały w lecie i w jesieni r. ub. w obawie przed dalszym spadkiem waluty, oraz zwyżkę kursu papierów procentowych. Proces ten łączyłby się oczywiście z tworzeniem popytu na banknot dolarowy,

czyli ze stworzeniem tendencji zwyżkowej dla dolara, którego kurs ma być przez Fundusz Stabilizacyjny — obniżany.

W tych warunkach, mimo pewności, że Roosevelt ma zamiar obniżyć kurs dolara poniżej 60 procent dawnego parytetu, waluta amerykańska ostatnio jakoś nie spadła. Trzeba zatem dopiero energicznej interwencji Funduszu Stabilizacyjnego, by spadek ten wywołać, zwłaszcza, że, jak to pisaliśmy wczoraj, angielski Fundusz Wyrównawczy wcale nie ma zamiaru pomagać Stanom Zjednoczonym. W każdym razie będzie on dążył do ustalenia obecnego poziomu dolara w stosunku do funta, co będzie połączone oczywiście ze spadkiem funta w stosunku do złota.

Najbliższe dni muszą przynieść definitywne wyjaśnienie sytuacji, a to wobec oświadczenia Roosevelta w sprawie nowego kursu dolara i wobec podjęcia interwencji przez Fudusz Stabilizacyjny.

Jak wiadomo, Bank Rezerwy Federalnej w Nowym Jorku będzie agentem finansowym nowoutworzonego funduszu stabilizacyjnego. W związku z tem, artykuł 4-y przepisów „złotych" Skarbu upoważnia banki Rezerwy Federalnej do nabywania od Skarbu takich ilości złota, które Skarb uzna za niezbędne dla regulowania zobowiązań międzynarodowych, lub utrzymania stałej siły nabywczej wszelkiego rodzaju pieniędzy w Stanach Zjednoczonych.

Banki mogą nabywać również złoto zagranicą i w Stanach Zjednoczonych. Dla celów wyżej wymienionych złoto może być przechowywane, transportowane, przywożone lub wywożone, względnie przetrzymywane na rachunek zagraniczny lub krajowy. Przepisy upoważniają również do reeksportu złota importowanego bez specjalnego zezwolenia w razie, jeżeli złoto pozostaje pod zamknięciem celnem. W przeciwnym wypadku niezbędne jest zezwolenie z Nowego Jorku lub San Francisco.

Bank Rezerwy federalnej będzie zatem prowadził akcję Funduszu Stabilizacyjnego, taksamo jak Bank Angielski kieruje operacjami Funduszu Wyrównawczego. Dziś, lub najdalej jutro, rozegra się batalja między temi dwoma bankami emisyjnemi.

Jakeśmy to już wczoraj pisali, wynikiem tej batalji będzie najprawdopodobniej obniżenie kursu zarówno dolara, jak i funta, oraz utrzymanie wzajemnego stosunku obu tych walut.

Kto wie jednak, czy ta dalsza obniżka kursu największych walut świata nie wywrze wpływu i na inne waluty? Blok złoty trzyma się dotychczas swą solidarnością. Ale, co będzie, gdy któreś z państw tego bloku się wyłamie?

Układ wierzycieli angielskich
z Reichsbankiem
w sprawie długów niemieckich

LONDYN, 1. II. (PAT.). Wynik rokowań reprezentantów wierzycieli brytyjskich z Reichsbankiem w sprawie obsługi pożyczek niemieckich wywołał w City londyńskiej zadowolenie.

Nietylko otrzymano zapewnienie, że, od 1-go lipca począwszy, traktowanie wszystkich wierzycieli będzie równe, a więc Holandja i Szwajcarja nie będą traktowane lepiej, ale nadto wierzyciele angielscy otrzymali odrazu pewne odszkodwanie w tej formie, że bony tymczasowe, które były wymieniane z dyskontem 50 procentowem, będą wymieniane na 67 procent swej wartości.

W ten sposób więc wierzyciele brytyjscy otrzymywać będą 30 procent w gotówce, resztę zaś w bonach tymczasowych, wymienialnych na 67 procent wartości, co razem stanowi 77 procent należytości, zamiast, jak było zdecydowane przed protestem brytyjskim, 65 procent.

Ponieważ City liczyła się z tem, że Niemcy odmówią wogóle jakichkolwiek ustępstw, ta stosunkowo niewielka koncesja wywołała zadowolenie. Wobec powyższego rozwiązania groźba rządu brytyjskiego utworzenia Clearing-House upada.

Wzrost sprzedaży samochodów w... Ameryce
A w Polsce?

Na rynku samochodowym poprawa... Oto, co sygnalizują statystyki amerykańskie. Wytwórczość wzrosła, sprzedaż zwiększyła się o 145 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

145 procent! Wzrost naprawdę imponujący, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę niesłychane nasycenie rynku, o którym sądzono, że jego zapotrzebowanie wewnętrzne jest na parę lat pokryte. A tymczasem? W ciągu pierwszych 11 miesięcy roku ubiegłego sprzedano w Stanach Zjednoczonych 1.500.000 samochodów osobowych, zaś ciężarowych 211 tysięcy.

Łącznie 1.711.000 samochodów, to znaczy 49 (czterdzieści dziewięć) razy więcej, niż kursuje ich w Polsce. Porównajmy te dwie cyfry: rocznej sprzedaży i ogólnego stanu posiadania, pomyślmy o specjalnych opłatach od naszej polskiej benzyny, o funduszach i nie funduszach, o podatkach i t. d. i t. d., a wtedy może bardziej zrozumiałym będzie stosunek 49 : 1.

W KILKU WIERSZACH

UKŁAD POLSKO - CZECHOSŁOWACKI

Z dniem dzisiejszym upłynął termin prowizorjum handlowego polsko - czechosłowackiego. Ponieważ rokowania handlowe między Polską a Czechosłowacją, toczące się od pewnego czasu w Pradze i będące na dobrej drodze, nie zostały jeszcze zakończone, prowizorjum uległo przedłużeniu do dnia 15 lutego r. b.

PRZYGOTOWANIA DO ROZMÓW Z ANGJLĄ

Przyjechali już do Warszawy dwaj przedstawiciele brytyjskiego departametnu Handlu Zamorskiego, pp. Mullins i Lyal, pełniący funkcję komisarzy przy Radzie rozwoju stosunków zamorskich, która spełnia rolę organu doradczego przy departamencie Handlu Zamorskiego. Jak wiadomo, pobyt obu tych panów w Polsce ma na celu zbadanie możliwości współpracy gospodarczej i handlowej polsko - angielskiej. Delegaci złożyli wizyty min. Zarzyckiemu.

URUCHOMIENIE FABRYKI CEMENTU „FIRLEY"

Fabryka Portland Cementu „Firley" w Rejowcu po dwuletniej przerwie przystąpiła do przeprowadzenia remontu, celem uruchomienia swoich zakładów w połowie lutego b. r. Uruchomienie fabryki „Firley" jest bezpośredniem następstwem rozwiązywania przez rząd umowy kartelowej w przemyśle cementowym. Przy wyzyskaniu pełnej zdolności produkcyjnej fabryka ta zatrudni około 600 robotników.

Pokłosie kryzysu
Upadłości w roku 1933

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych 11 miesięcy r. 1933 ogłoszono w Polsce 293 upadłości, co oznacza spadek o 46 proc. w porównaniu z tymże okresem 1932 r., gdy liczba upadłości wynosiła 546.

Z ogólnej liczby ogłoszonych upadłości na województwa centralne przypada 178 (w r. 1932—336), zachodnie — 67 (120) i wschodnie — 11 (14).

Na podstawie tych danych nie można jednak mówić o poprawie, czy uzdrowieniu życia gospodarczego, nie, jest to raczej poprawa iluzoryczna, bowiem coraz częściej jest stosowany system prywatnego układu dłużnika z wierzycielem, regulującego w pewnej części wierzytelności, co częstokroć bardziej się opłaca obustronnie, niż kosztowne i kłopotliwe procesy upadłościowe.

Stąd zmniejszona liczba upadłości.

Reorganizacja zakładów ubezpieczeń

Jak się dowiadujemy, tworzone są agendy nowego Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników. Ministerstwo Opieki Społecznej powierzyło komisarzom przeprowadzenie reorganizacji Zakładów Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie, Królewskiej Hucie i w Poznaniu. Instytucje te wchodzą w skład Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników. Majątek ich zostaje przejęty na rzecz Zakładu. W Zakładzie Emerytalnym niektóre ubezpieczenia będą załatwiane przez Ubezpieczalnie Społeczne, dawne Kasy Chorych.

Ciągnienie
Pożyczki Budowlanej

Dziś odbyło się losowanie premij do obligacyj 3-procentowej Premjowej Pożyczki Budowlanej, serji I. Ogółem wylosowano 112 premij na sumę 500.000 zł. Premje padły na następujące N-ry:

250.000 — 710317.

50.000 — 671649.

10.000 — 574872 784464 740857 914291 701053 019462 680003 584070 545880 176445.

1000: 481444 974786 948380 097134 258367 212457 559699 344432 911245 822695 645014 224792 176648 557572 497502 166021 996403 095363 049656 953481 864215 236412 436208 083707 311717 114417 132577 175510 694622 446643 424643 484691 819658 197018 764995 900370 157943 205997 827504 108129 406044 128358 824406 599321 635896 127739 629248 521632 523362 667523 042805 352496 879144 096073 297457 205250 708069 957908 608117 626505 864706 516442 568051 779873 399525 362092 818871 549843 176740 821152 448046 144690 043841 174548 771110 055425 100768 384538 469652 229432 914711 075695 920729 364511 954145 616607 528389 562562 230038 565668 227874 527373 755952 451460 526032 524609 811924 966850 906461 950605

Manifestacje bezrobotnych
w Poznaniu

Wczoraj donosiliśmy o manifestacjach, które wybuchły przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Poznaniu we wtorek.

W środę rano manifestacje te powtórzyły się w znacznie skromniejszych rozmiarach. Pod Urzędem P.P. zgromadziło się około 400 bezrobotnych, których policja rozproszyła. Manifestanci udali się grupkami na Stary Rynek, gromadząc się koło Ratusza.

Na interwencję policji, tłum rozproszył się, a około południa przywrócono zupełny spokój — manifestanci się porozchodzili.

Polska Joanna d'Arc
w Teatrze Wielkim

W piątek, 2 lutego, o godz. 4-ej popoł., w niedzielę 4. II. o godz. 12-ej w poł. i we wtorek 6. II. o godz. 8 ej wiecz. grany będzie w dalszym ciągu porywający rapsod bohaterski Konczyńskiego „Emilja Plater". Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy przepełnionej widowni.

Wzruszająca wizja historyczna z dziejów naszych walk o wolność ujęta została przez autora z punktu widzenia ogólno ludzkiego. Motywy, uczucia i myśli, których przedstawicielką jest hrabianka Emilja, przemawiają do każdej duszy i do każdego serca zarówno wyrafinowanego inteligenta jak i prostaczka, do młodzieży i starszych. W tem największy atut powodzenia tego świetnego rapsodu.

Eugenja Godlewska w roli hrabianki Emilji stwarza pełną uroku postać. Jej aparycja i rasowa powściągliwość tworzą sylwetkę polskiej Joanny d'Arc pełną głębokiego liryzmu i siły sugestywnej. Wyborną postać gen. Giełguda daje p. Wyrzykowski, jen. Klemeńki p. Strycki. Cały zespół gra doskonale z pp. Wojdalińską, Butrymem, Freymanem, Działoszem, Milskim i Orliczem na czele.

Bilety można nabywać wcześniej bez dopłaty w kasie Teatru Wielkiego i w Orbisie (tel. 9.91.99). Ceny z dopłatami od 50 gr. do 3 zł. 40 gr. Już od 5-go rzędu fotele na parterze kosztują 1 zł. 70, tak samo krzesła w lożach. Balkon II p. 1 zł. 05, III p. 85, IV p. 50 gr. W sprawie nabywania biletów dla szkół, związków i td na warunkach specjalnych tel. 2.96-40 między godz. 12-tą a 15-tą w dnie powszednie.

Umowy lekarzy
z pracodawcami rolnymi

Wobec wejścia w życie przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznem i rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o pomocy lekarskiej dla pracowników rolnych, zarząd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej postanowił wezwać lekarzy członków Izby oraz organizacje zawodowo-lekarskie, działające na terenie Izby, do zawierania bądź to indywidualnych, bądź to zbiorowych umów z pracodawcami rolnymi według wzoru, opracowanego przez Izbę.

Pozatem zarząd Izby wyjaśnił, że stosunek prawny, który powstaje między lekarzem a pracodawcą rolnym przy wykonywaniu zadań, wskazanych w ustawie o ubezpieczeniu społecznem, jest stosunkiem świadczenia usług, a nie stosunkiem służbowym. Wobec tego, sposób wykonywania czynności lekarskich w myśl takiej umowy regulowany jest ogólnemi prawidłami wykonywania praktyki lekarskiej i nie podlega specjalnemu ustąleniu w treści umowy, przeto zbędne jest tworzenie jakichkolwiek wytycznych norm postępowania lekarzy w tej ich dziedzinie pracy.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,45; frank francuski 34,85; frank szwajcarski 171,50; funt szterling 27,25; marka niemiecka 210; szyling austrjacki 99; korona czeska 24,25.

Monety: Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4,61,5.

Dewizy: Berlin 210,60; Belgja 123,79; Holandja 356,60; Kopenhaga 122,50; Londyn 27,35 i 27,33; Nowy Jork 5,44; Nowy Jork kabel 5,46; Paryż 34,91; Praga 26,20; Szwajcarja 171,75; Włochy 46,69.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41,75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 107,75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 55.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 66; 8 proc. Poż. Dillonowska 79; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57,50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 59,75; 7 proc. Poż. Śląska 60; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50,50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 51,50; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 58,50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 53,75; 8 proc. Listy Zast. m. Warsz. 54; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 50,75, em. VIII i IX 52,50.

Akcje: Bank Polski 87,25; Lilpop 10,90; Starachowice 10,25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 16,50; Ostrowiec 21,50; Modrzejów 3; Haberbusch 40.

WARSZAWA, 31. 1. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg żyto jednolite 700 gl 14.25 — 14.75; żyto zbierane 687 gl —; pszenica jara czerwona —; pszenica jednolita 748 gl 20 50 — 21.00; pszenica zbierana 737 gl 20.00 — 20.50; owies jednolity 468 gl 11.00 — 12.00; owies zbierany 438 gl 10.50 — 11.00; jęczmień przemiałowy 632 gl 13.25 — 13.75; browarowy 634 gl 15.00 — 15.50; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z work. 25.00 — 30.00; wyka 13.50 — 14.50; peluszka 13.50 — 14.00; seradela pod wójnie czyszczona 10.50 — 11.50; łubin niebieski 6.50 — 7.00; łubin żółty —; rzepak zimowy 42.00 — 44.00; rzepik zimowy 42.00 — 45.00; letni 44 — 47.00; siemię lniane basis 90 proc. 39.00 — 40 00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150.00 — 190.00; o czystości 97 procentowej 210.00 — 235.00; biała surowa 60.00 — 70 00; o czystości 97 procentowej 80.00 — 100 00; mak niebieski z work. 50.00 — 55.00; ziemniaki jadalne 4.00 — 4.25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 35.00 — 40.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 30.00 — 35.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 25.00 — 30.00; III gat. pośledni 17.00 — 23.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 procentowa 24.00 — 25.00; I gat. 65 procentowa 23.00 — 24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent. 17.50 — 18.50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00 — 19.00; mąka żytnia poślednia 12.00 — 13.00; otręby pszenne szałe 11 50 — 12 00; pszenne średnie 10.50 — 11.00; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 17.50 — 18.00; rzepakowe 14.00 — 14.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 16.75 — 17.25; śruta sojowa 21.50 — 22.00. Ogólny obrót 2.520 ton w tem żyta 1 866 ton. Usposobienie spokojne.

William Locke 59)

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Nie słyszał, że się otworzyły drzwi bibljoteki i że do pokoju weszła Irena w szlafroku, z rozpuszczonemi włosami.

— Czy nie zostawiłam tutaj mojej książki? — zapytała go.

Na dźwięk głosu żony wzdrygnął się i odwrócił głowę. Miał nieprzytomny wzrok. Podeszła do niego i wydała lękki okrzyk, na widok zmienionej twarzy i nabiegłych krwią oczów Huga. Widocznie coś niezwykłego przeczytał w gazecie. Pochyliła się więc i zaczęła czytać poprzez jego ramię ustęp, na którym spoczywała jego ręka.

— Z Nicei donoszą, że się tam rozegrał tragiczny epilog głośnego procesu Sunington. Panna Minna Hart, córka zmarłego Izraela Harta, umarła przedwczoraj w niewyjaśnionych okolicznościach. Znaleziono ją martwą w jej łóżku, w hotelu. Obok niej spoczywała pusta butelka od chloralu. Niewiadomo dotychczas, czy panna Hart zmarła śmiercią naturalną, czy też popełniła samobójstwo.

— Ja ją zabiłem — szepnął Hug

— Tak, ty — powtórzyła Irena.

— Powinienem pójść w jej ślady — odrzekł Hug, patrząc w zadumie przed siebie.

Zapadło długie milczenie. Irena przyciskała ręką bijące serce. Bóstwo, które czciła, okazało się glinianym bałwanem. Teraz widziała go takim, jak się kiedyś przedstawił w chwili szczerszej rozmowy — ubóstwiany Hug był omylnym, szlachetnym, lecz słabym człowiekiem, który pod wpływem sprzyjających okoliczności potrafi postępować uczciwie, to znowuż, jak człowiek pozbawiony honoru, który dążąc do wzniosłego celu nie cofa się przed niskiemi metodami, którego dusza jest połączeniem sprzeczności, stopem granitu i lotnego piasku...

— Zmarnowałem życie — odezwał się po chwili Hug. — A nie potrafię żyć bez twej miłości.

Spojrzał jej w oczy. Czaił się w nich ból tak wymowny, że Irena w jednej chwili poczuła, jak jej serce zalewa morze tkliwości. Podbiegła ku niemu i osunąwszy się na kolana, objęła go ramionami, łkając jak dziecko.

— Przebacz mi, kochanie, przebacz — wyjąkała wśród łez. — Kocham cię, chcę żyć dla ciebie, chcę ci być podporą...

Słaba kobieta okazała się mocniejsza od silnego mężczyzny, który pod wpływem ciosu załamał się i ugiął. Ona więc będzie nim kierować i opiekować się. Świadomość, że teraz dopiero odkryła prawdę, napełniła ją radością. Bóstwo, które czciła, przeistoczyło się w słabego, dumnego człowieka, w którego oczach ona będzie tem wszystkiem, co jest niezawodne i boskie. Jej to zadaniem jest kierować mężczyzną, jego zaś iść posłusznie za ukochaną kobietą.

Trwali tak przytuleni do siebie, nie odzywając się, jeno rozkoszując się odzyskanem szczęściem.

— Miłość będzie nami kierować, odezwała się wreszcie.

— Kto kierował Minną? — szepnął patrząc na gazetę.

— Nie mamy prawa wydawać o niej sądu.

Każde z nich czuło, że nieszczęśliwą Minną powodowała nietylko rozpacz, spowodu wyjawienia tajemnicy śmiertelnemu wrogowi, ale, że przyczyna jej depresji tkwiła głębiej. Minna wychyliła kielich życia, zawierający truciznę, w której skład wchodziły zarówno miłość, jak i nienawiść, zazdrość, gorycz, strach, chciwość, wyrzuty sumienia, wstręt do samej siebie i świadomość, że należy do przeklętej rasy żydowskiej,

— Czy mi przebaczysz, że byłam w stosunku do siebie tak okrutna? — zapytała Irena.

Objął ją miłosnym uściskiem.

— To ja muszę żebrać przebaczenia.

— Jest coś, czego nigdy w życiubym ci nie przebaczyła — rzekła cichym głosem. — Gdybyś mnie przestał kochać...

Tak oto z mrocznej nocy wyszli na jasność dnia. Był to jednak szary, a zarazem słoneczny kwietniowy ranek, a nie oślepiająco jasny czerwcowy dzień złudzeń i miraży. Irena patrzała teraz w przyszłość szeroko rozwartemi oczami, w których czaił się smętek doznanych cierpień, zato pod nogami czuła mocny, pewny grunt. Nawiedziło ją też nieznane dotąd uczucie osamotnienia — ukryła je głęboko, na dnie serca. Towarzysz jej kroczył obok niej radośnie i śmiało. Omyłna kobieta obdarzona jednak większą siłą charakteru niż mężczyzna odczuwała chwilami dojmującą tęsknotę za przeszłością, kiedy to zaliczała się do chwalczyń bałwanów. Patrzała w takich razach pytająco, a niespokojnie w niezbadane oczy dziecka.

KONIEC.

Ostatnie dni naszej akcji

udostępnienia czytelnikom nauki języków obcych

Bezpłatna premja z pierwszej setki przyznana

Zgłoszenia coraz liczniejsze

Już tylko jutro zamieścimy kupon, upoważniający czytelników ABC do nabycia po zniżonej cenie (zł. 155 zamiast zł. 200) kursu języka francuskiego, angielskiego lub niemieckiego (każdy kurs zawiera 16 płyt gramofonowych, słownik, podręcznik i blankiety do wypracowań). Od czytelników warszawskich kupony przyjmować będziemy już tylko do soboty, zaś zgłoszenia z prowincji uwzględniać będziemy tylko o tyle, o ile data na kopercie nie będzie późniejsza, niż sobotnia (3 lutego). Po tym terminie zarówno komplety płyt do nauki języków obcych, jak i gramofony, które czytelnicy nasi nabyć mogą po zniżonej cenie (zł. 125 zamiast zł. 180) powrócą do swej poprzedniej ceny.

Wobec zbliżania się terminu zakończenia akcji, liczba zgłoszeń coraz jest większa. Ogromny również ruch panuje w Instytucie Linguaphone (ul. Kredytowa 4), gdzie codziennie od g. 10-ej rano do 7-ej wieczorem odbywają się dla czytelników ABC (za okazaniem kuponu, wyciętego z numeru) bezpłatne pokazy metody i udziela się wszystkich informacyj. Jutro, wobec święta, pokazy odbywać się będą tylko od g. 11-ej rano do 2-giej popoł.

Zdobywca premji

Ponieważ wczoraj osiągnęliśmy już setkę zgłoszeń, zgodnie z zapowiedzią jeden z czytelników, należących do tej setki, stał się zdobywcą bezpłatnej premji.

Jest nim mianowicie p. **Stanisław Sychowski, urzędnik, ul. Podhalańska 25 m. 1.** P. Sychowski zamówił na kuponie kurs języka **niemieckiego**, który wobec tego otrzyma jako premję **zupełnie bezpłatnie.**

Zdobywca premji zechce się zgłosić do Instytutu Linguaphone (ul. Kredytowa 4), gdzie kurs składający się z 16 płyt, podręcznika, słownika i blankietów na wypracowania; otrzyma każdej chwili w godzinach wyżej podanych po wylegitymowaniu się.

Głos twórcy metody Linguaphone

Twórca metody nauki języków obcych z płyt gramofonowych, Anglik J. Roston, bawił w roku zeszłym w Warszawie, podczas objazdu oddziałów Instytutu Linguaphone. Mr. Roston w wywiadzie oświadczył wówczas:

— Podczas pewnego wywiadu zadano mi pytanie: „czy pańska metoda jest dobra?" Odpowiedziałem: „Jestem jedynym człowiekiem na świecie, do którego nie powinien pan był skierować tego pytania. Ale mogę panu odpowiedzieć inaczej: rozpocząłem rozpowszechnianie metody Linguaphone przed siedmiu laty, nauką jednego języka i z jednym współpracownikiem. Przez dwa lata musiałem staczać walki z konserwatyzmem angielskim, który nie zna sobie równego. Dziś uczą metodą Linguaphone w samej Anglji w kilku tysiącach zakładów naukowych, a rząd irlandzki polecił mi dostarczyć kursy języka irlandzkiego, aby Irlandczyków uczyć po irlandzku. Zaniedbali oni naukę własnego języka. Zatrudniam obecnie w samym Londynie 80 współpracowników.

Nauka metodą Linguaphone obejmuje teraz 14 języków i jest stosowana w 30 krajach. Tak daleko zaszedłem w ciągu lat siedmiu.

Muszę dodać, że z inicjatywy Instytutu Linguafonicznego w Warszawie został przygotowany kurs nauki języka polskiego, który już w najbliższym czasie będzie rozpowszechniony przez naszą Instytucję w 30 krajach. Cieszę się, że mogłem w ten sposób przyczynić się do szerokiej propagandy waszego języka i waszego kraju".

— Ilu słów potrzeba, by władać jakimś językiem?

— Mniej, niż się naogół przypuszcza. Zasób słów używanych zależy od tego, kim się jest i co się chce powiedzieć. Angielski górnik używa 700—800 słów, chłopiec na wsi, przed rozpoczęciem nauki szkolnej — 500. Sądzę, że należy liczyć się z 1500 słów, jako z koniecznem minimum. Metodą Linguaphone zdobywa się 3000 słów, można więc 50 procent zapomnieć.

— Iloma językami pan sam włada?

— Siedmioma, wśród nich językiem polskim.

Do redakcji ABC w Warszawie
UL. NOWY ŚWIAT 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia kursu języka — francuskiego — angielskiego — niemieckiego na płytach gramofonowych Linguaphone za obniżoną cenę zł. 155 za kurs przy wpłacie gotówkowej — za obniżoną cenę zł. 165 przy spłacie ratami po 33 zł. miesięcznie.

Równocześnie zamawiam gramofon po obniżonej cenie zł. 125 przy wpłacie gotówkowej — po obniżonej cenie zł. 130 przy spłacie ratami, przyczem wraz z kursem Linguaphone wynosiłoby to 295 zł. płatnych w 8 ratach miesięcznych (pierwsza rata zł. 36 — następne zł. 37).

(Niepotrzebne wykreślić)

Imię i nazwisko subskrybenta ....

....

Zawód ....

Dokładny adres ....

....

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Dyskusja o „Ogniem i Mieczem" na Uniwersyt. Jagiell.** Wczoraj wieczorem odbył się na Uniw. Jag. drugi wieczór dyskusyjny na temat „Ogniem i Mieczem" i prawda dziejowa, zorganizowany przez Koło Historyczne Stud. Uniwers. Jagiellońskiego. Dyskusję zagaił prof. Wład. Konopczyński. Następnie po zreferowaniu zarzutów Górki rozwinęła się dyskusja, w której ostrą krytykę poglądów dr. Górki wygłosił gen. Kukiel. Przemawiał następnie prof. Pigoń, poczem zebranie zostało zamknięte przemówieniem prof. Konopczyńskiego, który reasumując rozprawy — oświadczył, że jak Lwów i Warszawa, tak i Kraków w osobach swych historyków odżegnywa się od tez dr. Górki. (b)

Muzyka

— **Z polskich wydawnictw muzycznych.** Nakładem Tow. Wydawn. Muzyki Polskiej ukazały się: Romana Maciejowskiego: „Kołysanka", na fortepian i Felicjana Szopskiego: „Dwie Pieśni", śpiew i fortepian (1. Zawód. 2. Choć pól i łąk. Tekst polski: K. Tetmajer i A. Asnyk).

— **St. Szpinalski w Szwajcarji.** W Zurichu odbył się koncert fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. Na program złożyły się utwory Bacha, Beethovena, Debussy'ego, Schumanna, Chopina i Paderewskiego. Krytyki prasy zurichskiej są bardzo pochlebne. Podkreślana jest zwłaszcza znakomita technika młodego artysty. Z Zurichu Szpinalski udał się do Genewy, następnie koncertować będzie w Paryżu, skąd wyruszy na dłuższe tournée do Ameryki Północnej.

— **Ewa Bandrowska w Antwerpji.** W Antwerpji, w operze flamandzkiej, występuje p. Turska-Bandrowska, która, po raz pierwszy w Operze antwerpijskiej śpiewała „Toscę" po polsku. Dotychczas wszystkie przedstawienia odbywały się przy wyprzedanej widowni. W nowozałożonym klubie polskim w Antwerpji odbyło się uroczyste przyjęcie na cześć polskiej śpiewaczki.

— **Książka o Janie Reszke.** O głośnym polskim tenorze, Janie Reszke, napisała książkę Clary Leiser. Amerykańskie wydanie tej książki p. t. „Jean de Reszke and the great days of opera" (Jan Reszke i wielkie dni opery), pojawi się w lutym. (b)

— **Odznaczenie Rubinsteina.** W Brukseli, w sali miejscowego Konserwatorjum, koncertował Artur Rubinstein. Król belgijski, w uznaniu zasług, położonych na polu muzyki, nadał Rubinsteinowi oficerski krzyż Leopolda.

Teatr

— **Międzynarodowy Kongres Teatralny.** „Fundacja Volty", instytucja włoska, a zajmująca się współpracą intelektualną na terenie międzynarodowym, która przed dwoma laty zorganizowała kongres, poświęcony kulturze europejskiej, obecnie z inicjatywy Królewskiej Akademji Włoskiej przygotowuje w Rzymie Międzynarodowy Kongres Teatralny.

W związku z tem Mussolini odbył już konferencje przygotowawcze z Marconim, prezesem Akademji oraz z czołowymi pisarzami, jak Pirandello i Marinetti. Na przewodniczącego Kongresu upatrzony jest Pirandello. Prace kongresowe dotyczyć będą przedewszystkiem dwóch zagadnień: 1) sytuacji teatru wobec innych widowisk, a więc wobec kina, radja, zawodów sportowych, ściągających olbrzymie tłumy ludzi, 2) nowoczesnej techniki sceny. Pozatem omówiona będzie rola teatru, jako środka oddziaływania etycznego na naród i sprawa teatru państwowego. (b)

— **Przedstawienia pasyjne w Oberammergau.** W r. b. odbędą się w Oberammergau szczególnie uroczyste przedstawienia pasyjne, dla uczczenia końca jubileuszowego „Roku odkupienia". Rozpoczęto już próby pod kierunkiem reżyserskim Langa.

ABC literacko-artystyczne

na balu Młodej Architektury

Niedzielny dodatek naszego pisma „ABC" literacko - artystyczne", będzie miał na dzisiejszym Balu Młodej Architektury specjalną salkę, udekorowaną według projektów J. Hryniewicza. M. in. znajdą się tu plastycznie przedstawione wyniki naszej ankiety „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1932 i 1933", dowcipne ilustracje celniejszych artykułów z ostatnich numerów dodatku, kukiełki współpracowników itd., itd.

W salce tej spodziewane jest dzisiejszej nocy randez - vous czytelników naszego dodatku.

Z muzyki

Beveridge Webster

w Konserwatorjum

Dobrze się stało, że Beveridge Webster wystąpił z własnym recitalem fortepianowym. Dał nam możność bliższego zapoznania się z nim i pozostawił większe, a co ważniejsza, pełniejsze wrażenie, aniżeli w piątek, 26 stycznia, na koncercie symfonicznym w Filharmonji, gdzie nam utkwił w pamięci przedewszystkiem jako wykonawca Czajkowskiego. Odegranie paru utworów fortepianowych było dopiero zapowiedzią t e g o i t a k i e g o wieczoru, jaki dał nam wczoraj w sali Konserwatorjum.

Webster grał kolejno Beethovena, Schumanna, Chopina, Debussy'ego i Ravela. Umieszczenie na końcu programu, zdawałoby się przypadkowo, znowuż Liszta, tłumaczyć zapewne należy chęcią zamknięcia koncertu efektowną klamrą. Zamiar jeśli rzeczywiście istniał — najzupełniej zbędny; wrażenie bowiem gry młodego artysty było tak duże, że żaden celowy efekt (a zwłaszcza walc „Mefisto") nie mógł go jeszcze zwiększyć.

Nawiasem trzeba zaznaczyć, że układanie programu w takim porządku, jak to uczyniono wczoraj, stawia często utwory Debussy'ego tuż po utworach Chopina. Robi się przez to niezasłużoną krzywdę Debussy'emu. Nie jest to żadne porównanie wielkości i miary obydwóch kompozytorów; Utwory ich są poprostu tak różne, że stanowczo nie należy zestawiać z sobą wrażeń, jakie wywołują.

Webster jest pianistą, któremu nie należy skąpić zasłużonych słów pochwały. Przedewszystkiem szkoła. Wysokiej klasy, dobra, zupełnie współczesna szkoła bez cienia pozostałości rozegzaltowanej maniery romantycznej. Szkoła, która nie każe opierać się jedynie na t. zw. odczuciu, często mniejsza nawet jakiem (punkt wyjścia interpretacji!) ale każe przedewszystkiem z r o z u m i e ć. Nie podobna w tem nie spostrzec znowuż pewnej krańcowości — to prawda. W W każdym razie usuwa to obawę dyletantyzmu. Trudno, ażeby takie podejście nie odbiło się właśnie na charakterze odtwarzanej muzyki romantycznej i tę uwagę uczynić trzeba; dobrze natomiast podkreśliło Debussy'ego. Już po odegraniu sonaty Beethovena i fantazji c-dur Schumanna nie można było mieć żadnych wątpliwości. Istotnie l'I s l e j o y e u s e odegrane zostało świetnie. Bez zarzutu.

Bo też młody artysta rozporządza (dosłownie) imponującą techniką, którą potrafi umiejętnie stosować, nie goniąc za tanim efektem — stać go bowiem na efekt bardzo silny, jaki musi dać połączenie kultury z wynikiem rzetelnej pracy. Webster nie silił się na ukazanie wirtuozji, którą posiada w tak wysokim stopniu. Cecha u młodych dość rzadka. Tembardziej zakończenie koncertu walcem Liszta uporczywie robi wrażenie nieporozumienia.

Na szczególne podkreślenie zasługuje precyzyjne wykonanie sześciu etiud Chopina.

W. Narusz

Wśród książek

BEVERLEY NICHOLS: **„Pieśń przedwieczorna".** Przekład Zofji Stomowej. Str. 335. Warszawa 1934. Rój.

W nowej, trzyzłotowej serji „Roju" wyszło grube tomisko. 335 stron — to pokaźna porcja. Ale lekkostrawna. „Pieśń przedwieczorna" czyta się szybko, lekko, z życzliwością dla autora, który dał nam lekturę wypoczynkową, stojącą pod względem literackim na wysokim poziomie.

Tło akcji interesujące: teatr, opera, kulisy, życie artystów, reżyserów. Próby, przygotowania, organizowanie reklamy prasowej, walka z krytykami itd.

Powieść z życia wielkiej śpiewaczki. Irela, gwiazda operowa, walczy o utrzymanie rozgłosu, niezwykłej legendy, jaka otoczyła jej postać i czar głosu. Jest to zmaganie się żądzy życia z nadchodzącą starością, z zapomnieniem, na którego tle wyrosła już sława młodszych i silniejszych dzięki młodości. Walka Ireli jest naprzemian groteskowa i dramatyczna, chciwość walczy ze zrozumieniem prawdy sytuacji, tęsknota do oklasków z zabiegami o potężne dochody.

Na tle ciekawego obrazu starczego egoizmu występuje patos zmagania się z przeznaczeniem. Irela żąda wiecznej młodości. Nigdy nie chce sobie powiedzieć: już koniec lirycznych aryj w operze. Zdarzają się więc przejmujące sceny: oto Irelę chwyta paraliż, gdy zrozpaczona po nieudanem przedstawieniu próbuje w nocy zaśpiewać przy fortepianie wysokie „c".

Jest taka kategorja książek, o której panienki w czytelni mówią zachwalająco: angielska powieść. Są one często gęsto bzdurne i sentymentalne, ale zato zawsze mają jędrny humor i pogodę.

„Pieśń przedwieczorna" łączy te dwie zalety z dobrze przeprowadzoną akcją i interesującą obserwacją psychologiczną.

Kontrastem Ireli jest jej sekretarka. Prawdziwa młodość, eksploatowana przez udaną. Paulinka wpadła w sieć egoizmu starości i nie ma siły mu się oprzeć. Dopiero miłość przezwycięża w niej oczarowanie głosem Ireli. Zerwanie. Paulinka wyjeżdża z ukochanym.

Motyw miłosny wzbogacił powieść urokiem eskapad dwudziestolatków.

Słowem — doskonała książka dla młodych i dla starych. Przekład żywy, pisany z temperamentem, a więc dobry, mimo kilku błędów.

Z. B.

Z plastyki

Wystawa pośmiertna Drabika

w Zachęcie

Sposób pojmowania plastycznego inaczej się kształtuje u rzeźbiarzy, niż u malarzy, gdyż rzeźbiarz komponuje w 3-ch wymiarach: bryle i myśli jej kategorjami. Z malarzy, tylko dekorator teatralny tworzy dzieła przestrzenne. Zaludnia przestrzeń, o r g a n i z u j e ją, a to jest coś innego, niż ustawienie kilku zamalowanych płaszczyzn pod kątem. Malarza inspiruje natura, ona mu dostarcza materjału do pomysłów: dla dekoratora teatru naturą jest utwór dramatyczny. Jak malarz na naturze, tak on na utworze scenicznym opiera swą koncepcję twórczą. Tylko pierwszy czerpie z bogactw świata widzialnego, drugi zaś uzupełnia świat literatury obrazem widzialnym, stwarza odpowiednik plastyczny.

Dekoracja nie jest ozdobą sceny, lecz terenem dla aktora, tak skonstruowanym, by dynamiką barwy, formy i rytmiki kompozycyjnej, uwydatnić wyraz dramatyczny słów i gestów grających. Gdy się pomyśli o potędze największych dzieł dramatycznych świata, które przypada w udziale dekoratorowi przyoblekać w kształt sceniczny, zrozumiemy jakiemi krokami musi tu plastyk podążać za autorem, by znaleźć się w tej samej wysokogórskiej atmosferze.

A z drugiej strony obraz pracy dekoratora ma i ciemne plamy. Malarz stoi zawsze wobec możności wyboru, pewne tematy interesują go, inne — nie, oczywiście wybiera te pierwsze. Lijna repertuaru teatralnego układa się niestety rozmaicie. Nieraz dekorator znajdzie się w takiej sytuacji, że musi opracować utwór, który mu wcale nie odpowiada duchowo. A ileż to pozatem wystawia się sztuk przeciętnych, miernych, lub nieciekawych, z czego plastyk wogóle nic nie może wykrzesać. Wtenczas nie pozostaje nic innego, jak poprostu pokazać na scenie wnętrza, lub przestrzeń, to, o czem mowa w sztuce. Wystarczy w takich wypadkach smak artystyczny. Na wizje tu niema miejsca.

Tak wygląda teren, na którym pracował Drabik. Wymaga on rozległej wiedzy technicznej, gdyż istnieje technika teatru i, jak każda technika, czyni postępy, udoskonala się, wprowadza nowe wynalazki. Żąda od artysty pomysłowości, wyobraźni, rzutkiej i twórczej, czujnej wrażliwości, potężnej skali doznań uczuciowych i równie wielkiej reakcji na nie, uzmysłowionej w formie projektów dekoracyjnych.

Wszystkie te dane Drabik posiadał. Nierówny, dawał pomysły na niejednakowym poziomie, różnego typu i wartości. Zapłodniony jednak utworami, które go porwały, miewał wizje artystyczne na wielką miarę i wtenczas stwarzał dekoracje, w historii teatru polskiego pięknie znaczące jego imię. Znaczy je również trwale jego trud i przykład pracy własnej, gdyż, oddany teatrowi bez reszty, zaczął w czasach, gdy forma dekoracji teatralnej u nas dopiero kiełkowała. Sam więc tworzył poniekąd jej historję i ona, skolei, kładła piętno na jego pracach, etapami ujęć coraz prostszych i wyrazistszych.

Za czasów młodzieńczej praktyki Drabika, w Krakowie, nie robiło się dekoracyj do każdej sztuki specjalnie (dzisiaj nie wyobrażamy sobie innego rozwiązania). Z „Widnia" sprowadzano szereg zamówionych szablonów, wyobrażających np.: salon, sypialnię, ogród, zimę i t. d. Było tego kilka typów i w każdej sztuce, w odpowiedniem miejscu, wstawiano odpowiednią malowaną płachtę.

Pierwsze dekoracje indywidualne miały oczywiście charakter wybitnie naturalistyczny, dawały przedmiot i rzecz, a nie jej sens i wrażenie. Te dekoracje także nie uwzględniały struktury scenicznej, były właściwie przejściem od malarstwa do mającej powstać dopiero konstrukcji przestrzennej. Z okresem naturalizmu łączy się niezbyt fortunny okres zdobnictwa, pole do popisu i nadużycia dawały zwłaszcza sztuki historyczne i stylowe. Wnętrza były bogate i „ładne", wszystko tonęło w morderczych kolorowych figlasach. Mówiono wtenczas: śliczne dekoracje. Zdobnictwo, chociaż w mniejszym stopniu, pokutuje jeszcze do dziś, nie był wolny od niego Drabik, niektóre jego prace wyraźnie świadczą o tem. Wiele wody upłynęło, zanim dekoratorzy, a za nimi publiczność zrozumiała, że dla określenia stylu epoki, w sztuce, wystarczy czasem jeden, ale zato najbardziej charakterystyczny szczegół architektury. Że zamiast naturalistycznie malowanych drzew lasu, lepiej, zapomocą odpowiedniej dekoracji, wyczarować jego nastrój. Że w klasycznych utworach dramatu i tragedji, zamiast tylko wiernego odtwarzania epoki, w której utwór powstał, właściwiej będzie uwydatnić dekoracją **temperaturę uczuciową** dzieła.

Wreszcie dochodzą do głosu barwa i światło, jako pierwszorzędne, najbardziej sugestywne środki wyrazu. Zbytek szczegółów rozpraszał uwagę widza, dobra dekoracja powinna ją skupiać. Teraz dekorator światłem powołuje z nicości potrzebne mu fragmenty, umie też tak zbudować dekorację, by wywoływała odpowiednią grę światłocienia.

Ślady tych wszystkich przemian w rozwoju dekoracji teatralnej, kształtowanie się nowych rozwiązań, możemy zaobserwować także w kolejnych utworach Drabika. Ostatnie pomysły zwracają uwagę prostotą i wyrazistością pełną nastroju. Obok fotografij prac zrealizowanych, uderza w rysunkach i szkicach kostjumów **podpowiadanie** aktorowi **ruchu i gestu,** ba, nawet wyrazu twarzy. Wizja sceniczna Drabika przybierała formę konkretu, opracowanego aż do najdrobniejszych szczegółów. Chciał być inscenizatorem w pełni, nie tylko malarzem, który „dostarcza" dekoracyj.

Wiktor Podoski

32 chorych na dur plamisty w Warszawie

Walka z rozsadnikami chorobowemi

Liczba chorych na dur plamisty w szpitalu Św. Stanisława wynosi 32, pozatem na obserwacji znajduje się 16 gorączkujących chorych. Liczba chorych wzrosła o dwóch spośród będących na obserwacji. Nowych przypadków zachorowań na dur plamisty na mieście nie stwierdzono. Prawie wszyscy chorzy w szpitalu Św. Stanisława są już w stanie rekonwalescencji. Przebieg choroby jest łagodny. Nowych wypadków zgonów, oprócz trzech już zarejestrowanych, nie odnotowano.

W myśl okólnika Wydziału Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego, we wszystkich szpitalach każdy przybywający chory będzie szczegółowo badany w kierunku wszawicy. Zanim chory będzie skierowany na salę, w razie stwierdzenia wszawicy głowy, należy mężczyznom i chłopcom ostrzyc krótko włosy na głowie, wymyć głowę mydłem, natrzeć ją octem sabadylowym i nałożyć na głowę czepek lub owinąć głowę opaską. Kobietom i dzieciom należy dokładnie wymyć głowę, natrzeć skórę owłosioną na głowie octem sabadylowym. W przypadku obecności u chorej t. zw. kołtuna, należy natrzeć głowę oliwą i naftą w równych częściach. Włosy należy pokryć ceratką, owinąć opaską, chustką lub czepkiem.

Przy wszawicy odzieżowej należy chorego dokładnie wymyć pod natryskiem, a odzież przesłać do dezynfekcji.

Przy wszawicy łonowej po wymyciu chorego mydłem, należy zawszone okolice natrzeć octem sublimatowym, a przy wielkiej ilości gnid, uprzednio ogolić włosy brzytwą, następnie wymyć chorego mydłem i natrzeć octem sabadylowym.

Pozatem lekarze dyżurni winni dopilnować, aby dyżurni felczer lub pielęgniarka ostrzygli i ogolili zawszone miejsca i zastosowali odpowiednie leki, a niższa służba dokładnie wykąpała i wymyła chorego.

W rzeźniach miejskich pracuje około 1000 robotników miejskich. Dyrekcja rzeźni i targowisk zwierzęcych, z uwagi na wypadki duru plamistego w Warszawie, zwróciła uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania wprowadzonej oddawna zasady poddawania się tych robotników obowiązkowej kąpieli przy pomocy istniejących przy szatniach gorących natrysków. Istnieje przytem specjalna kontrola, rejestrująca ilość tych zabiegów.

Podczas przeprowadzanej obecnie generalnej lustracji kąpielisk, Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-warszawskie zarządziło opieczętowanie zakładu kąpielowego przy ul. Solnej 4, należącego do Dawida Bachracha, za cały szereg stwierdzonych uchybień: nieczynienie żadnej różnicy między czystą i brudną bielizną, która trzymana była razem, brudne podłogi i ściany, zaniedbane umeblowanie etc.

Z polecenia władz Służby Zdrowia Publicznego rozpoczęto obecnie rewizje we wszystkich składach i magazynach detalicznych, sprzedających używaną garderobę. Zgodnie z obowiązującemi przepisami, używana garderoba może być sprzedawana jedynie po uprzedniem jej odkażeniu. Tymczasem, dość często się zdarza, że ubrania takie dostają się do rąk właściciela w takim samym stanie, w jakim były kupione. Ubrania sprzedawane są przeważnie po chorych i umarłych na choroby zakaźne. Stąd mogą się one stać rozsadnikiem epidemji. Władze sanitarne postanowiły konfiskować te ubrania, co do których nie będzie pewności, iż zostały one poddane zabiegom dezynfekcyjnym.

TEATRY

WIELKI: Dziś o g. 3 pop. opera Moniuszki „Verbum Nobile" oraz balet „Na kwaterze", wieczorem opera Gounoda „Faust". Jutro o g. 4 pop. dramat Konczyńskiego „Emilja Plater", wieczorem operetka Offenbacha „Orfeusz w piekle".

NARODOWY: Dziś komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim. Od jutra wznowienie Mussets „Nie igra się z miłością" z Malicką i Węgierką.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną, Grabowskim i Justjanem. Jutro o g. 4 pop. „Nad przepaścią".

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziemlińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towarzysz" z Ćwiklińską, Jarecka, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. Jutro o g. 4 pop. „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Żelwerowiczem. Ważny abonament 3-ji. Jutro o g. 4 pop. „Załotnicy niebiescy".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro sztuka po cenach najniższych (od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.) S. Treadwella „Maszyna" z Kuncewiczówną w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy.

REDUTA: Dziś i jutro komedja Łopalewskiego „Z. W. O. P. R. O. S. A. M." w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Korabianką i Warzkowiczem. W próbach operetka Millera „Starościanka".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Wrzudzińską, Ruszkowskim i Żabczyńskim. W próbach operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie — wielkie widowisko „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: IV Salon Zimowy.

ZACHĘTA: Wystawa pośmiertna ś. p. Wincentego Drabika oraz wystawy Marji Bloombergh, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Willy Ferrero. Solistą będzie Józef Woliński (tenor). W programie: Brahms, Wagner, Debussy, Verdi, Bizet i Ponchelli.

KINA

ADRIA: „Ulica".
AMOR: „Roma Express" i film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Orlątko" i „Biały wódz".
ANTINEA: „Ostatnia carowa", film polski.
BAJKA: „Rajski ptak" i rewja.
ATLANTIC: „Przygoda na Lido".
CAPITOL: „Zemsta Tonga" i „Tancerki z Buenos Ayres".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Ordynans" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Dobroczyńca ludzkości", „W krainie srebrnego lwa".
CORSO: „Wielka grzesznica" i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix" i „Noc strachu".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „To to".
FAMA: „Szturmowa brygada" i rewja.
FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek".
FORUM: „Noc w Kairze".
GLORJA: „Dolina trwogi".
HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.
HELIOS: „Grzech jednej nocy".
ITALJA: „Wielka grzesznica".
IKS: „Każdemu wolno kochać" i rewja.
KOMETA: „Zabawka" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Charlie ratuje Europę" i „Legjon ulicy".
LOS: „Mój przyjaciel król", „Kawiarenka" z Chevalierem.
LUX: „O krok od hańby" i film polski.
MEWA: „Grzech miłości" i „Schowajcie swoje smutki Flip i Flap".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki".
MASKA: „Doktor Moreau", „Kult ciała".
MIEJSKIE: (dla młodzieży) „Serce włóczęgi".
MIEJSKIE: „Platynowa blondynka".
MARS: „Olimpjada miłości" i „Człowiek małpa".
NOWA TOMBOLA: „Odmęt ulicy" i „Liljanka chce się rozwieść".
NOWY SPLENDID: „Zatrute dusze" (dramat).
PAN: „Jej Królewska Mość" i „Hrabia Zarow".
PETIT TRIANON: „Dama kier", nadprogram „Romeo i Julcia".
PRAGA: „Dzieje grzechu" i rewja.
ROXY: „Pocałunek przed lustrem" i „Tajemnica dworu Habsburgów".
RAJ: „Wielka klatka" i film polski.
STYLOWY: „Katarzyna".
STAROMIEJSKIE: „Krwawy szlak". Film polski.
SOKÓŁ: „12 krzeseł" i „Więzień z Kajenny".
TON: „Przybłęda".
UCIECHA: „Jeanne Gerhardt".
UNJA: „Odmęt ulicy" i rewja.
KINO X: „Kawalerowie dzikiego Zachodu" i „Congorilla".

Odczyt prof. S. Strońskiego

W sobotę dnia 3 lutego r. b. o godz. 19-ej w lokalu Stowarzyszenia Kat. Młod. Akad. „Odrodzenie" przy U. W. prof. St. Stroński wygłosi odczyt p. t.: „Hitleryzm a katolicyzm". Wstęp wolny.

Odczyt odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia, Krakowskie Przedmieście 7 m. 15.

Strajku kin nie będzie

Decyzja odroczona do 1 marca

Strajk w kinoteatrach warszawskich, który wisiał na włosku, został, na szczęście, odroczony. Władze miejskie przedłużyły do 1 marca r. b. powzięcie decyzji co do wysokości dalszego pobierania podatku widowiskowego w kinoteatrach. Do tego czasu zachowany będzie dotychczasowy system indywidualnych ulg podatkowych.

W ciągu m-ca lutego władze miejskie przeprowadzą dodatkowe badania całej sprawy, aby na dzień 1 marca móc powziąć ostateczną decyzję. Należy sądzić, że decyzja ta uzgodniona będzie z właścicielami kinoteatrów w Warszawie i że do ponownego konfliktu nie dojdzie.

Z miasta

CENY ŻYWNOŚCI
na targowiskach warszawskich, według notowań Inspekcji Handlowej, zmniejszyły się o 1,22 procent w czasie od 21—27 b. m.

ZJAZD PIEKARSKI
województwa warszawskiego odbędzie się w dniu 2 b. m. Na zjeździe wręczone będą dyplomy i nagrody w związku z wystawą piekarską „Od ziarna do chleba" oraz nastąpi omówienie aktualnych zagadnień gospodarczych.

NA 1.500 ZŁ. GRZYWNY
skazało starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie Wolfa Handszera, właściciela baru „Nowy Metropol" przy ul. Tłomackie, z zamianą na 30 dni aresztu, za prowadzenie handlu po godzinach dozwolonych.

Próbny alarm Straży Ogniowej

Onegdaj w nocy po ukończonym posiedzeniu Rady Miejskiej komendant Straży Ogniowej p. Prokopp zarządził próbny alarm oddziałów Straży.

Centralę Straży zawiadomiono, że wybuchł pożar w pomieszczeniu lombardu miejskiego w gmachu Ratusza.

W ciągu 6-ciu minut przybył na miejsce 1-szy i 2-gi oddziały Straży, a w ciągu następnych dwóch minut wszystko było gotowe do rozpoczęcia akcji.

Wczorajszy nocny alarm wykazał, że sprawność Straży Ogniowej bynajmniej się nie zmniejszyła.

Zwycięstwo narodowców w poznańskiej Radzie Adwokackiej

Przedwczoraj odbyło się w Poznaniu walne zebranie izby adwokackiej. Do wyborów nowej rady zgłoszono 2 listy: sanacyjną i narodowego zrzeszenia adwokatów. W wyniku wyborów na 15 członków rady adwoakckiej weszło 12 narodowców. Do sądu dyscyplinarnego wybrano wyłącznie adwokatów z narodowego zrzeszenia.

Budżet Warszawy uchwalony

Sprawa obniżenia cen gazu i biletów tramwajowych na martwym punkcie

Wczoraj w Radzie Miejskiej rozpatrywano budżety poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Posiedzenie ciągnęło się od 7.30 do 12-tej, gdy większość Rady Miejskiej dąży do załatwienia spraw budżetowych, tak aby przed 1 lutym wszystko było ukończone. Poza sprawami budżetowemi i uchwaleniem szeregu wniosków wybrano do Rady powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych pp. Daniewskiego i Rzęśnickiego.

Tarcia wynikły dopiero przy budżecie szpitalnictwa i opieki społecznej, gdzie przedstawiciele socjalistów, sjonistów i Bundu zgłosili szereg demagogicznych wniosków. Pole do popisu socjalistom dał również budżet tramwajów i gazowni. Między innemi socjaliści zażądali podniesienia o 100 procent podatku od nieruchomości, chociaż wszystkim wiadomo, że dziś żadna nieruchomość nie wytrzyma bodaj najmniejszego nowego obciążenia. Socjalistom jednak chodziło tylko o efekt zewnętrzny.

Ponieważ dyskusja nad poszczególnemi działami budżetu przeciągała się o 11-ej w nocy prezydent Słomiński zakończył ją, poczem przystąpiono do głosowania poszczególnych budżetów, a więc najpierw bezspornych, następnie takich, do których zgłoszono wnioski. Zaznaczyć tu należy, iż po raz już niewiadomo który zgłoszone zostały wnioski o obniżenie ceny gazu, zniesienie opłat od gazomierzy, kar za zamknięcie itp. Wnioski te przekazano zarządowi miasta, a budżet uchwalono.

Z wniosków zgłoszonych przy budżecie uchwalono tylko wniosek prof. W. Staniszkisa, prezesa Narodowego Koła Gospodarczego. Wniosek ten powiększa pozycję wpisów szkolnych w spisie ogólnym z 266.818 zł. proponowanych przez komisję, do 291.818 zł. to znaczy 25.000 zł., wskazując jako pokrycie nadwyżkę budżetową 14.000 i 11.000 zł. z pożyczki. Przy głosowaniu nad budżetem tramwajów zgłoszono 7 wniosków, między innemi o obniżenie cen biletów, o biletach ulgowych itp., które przekazano magistratowi, a sam budżet uchwalono.

Do budżetu oświaty zgłoszono 15 wniosków. Były tam takie jak: subsydjum na instytut żydowski w Wilnie, subsydjum dla szkół żydowskich, teatru żydowskiego, wprowadzenie przedszkola dla dzieci żydowskich, żydowskiego języka wykładowego itp. Ale wszystkie te apetyty żydowskie rozciągające się przecież nawet poza granice Warszawy zostały odrzucone, a budżet uchwalone.

Na zakończenie posiedzenia wiceprezydent miasta N. Borzęcki, jako przewodniczący komisji finansowo - budżetowej, zreferował zestawienie budżetowe miasta na 1934/35 r. w sumie 109.143.029 zł. po stronie dochodu, i wydatków oraz budżet przedsiębiorstw miejskich w sumie zł. 117.589.831 zł. po stronie dochodów i 99.234.215 zł. wydatków przy przelewie do kasy miejskiej 18.355.616 zł.

Ostatecznie budżet miasta został uchwalony, mimo sprzeciwu socjalistów, Bundu i sjonistów, którzy głosowali za odrzuceniem całego budżetu. Rada Miejska uchwaliła budżet przed dniem 1 lutego, tak jak miała zamiar i nie przekroczyła obowiązującego ją terminu.

Groźny pożar fabryki

200 robotników bez pracy

Przy ul. Chełmskiej 13, w Sielcach, wynikł groźny pożar około godz. 7-ej min. 30, tj. na krótko przed rozpoczęciem pracy, w fabryce waty hygroskopijnej sp. akc. „Alba", należącej do A.K. Przeworskiego i Ski. Ogień, mając łatwopalny materjał, szybko rozszerzył się i w chwili przybycia III, I i II oddziałów straży, cała fabryka znajdowała się już w ogniu.

Opóźnienie akcji nastąpiło wskutek odnajdywania zasypanych śniegiem hydrantów pożarnych oraz mrozu. Niedopuszczono do rozszerzenia się ognia na sąsiednie drewniane zabudowania mieszkalne, których przerażeni lokatorzy zaczęli usuwać już swe rzeczy. Przyczyna pożaru — nie ustalona. Fabryka spłonęła niemal doszczętnie. Akcja straży trwała przeszło 4 godziny. Straty b. znaczne, lecz jeszcze nie ustalone. Wskutek pożaru straci pracę około 200 robotników i robotnic.

Kłopoty magistratu

z oświetleniem autostrady na Okęciu

W Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy rozważana jest obecnie sprawa oświetlenia nowej autostratdy, prowadzącej na lotnisko na Okęciu. Autostrada oświetlona ma być na przestrzeni 4 i pół km. począwszy od zbiegu ulic Raszyńskiej i Wawelskiej. Aby przysporzyć Gazowni Miejskiej nowe instalacje, projektowanem jest urządzenie wzdłuż autostrady latarń gazowych.

Z pewnych stron myśl ta spotyka się z przeciwami, gdyż oświetlenie gazowe na nowej szosie uważane jest za nieracjonalne.

W przemyśle piekarskim

Niema narazie porozumienia

Wczoraj odbyła się dwustronna konferencja w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora p. Tad. Domaniewskiego w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim w Warszawie, albowiem termin dotychczas obowiązującej umowy upłynął 31 grudnia. Na największe trudności napotyka kwestja ustalenia wysokości płac. Robotnicy dążą do utrzymania stawek przewidzianych w zeszłorocznej umowie. Narazie do uzgodnienia poglądów nie doszło. Jednak pertraktacje nie są przerwane i niebawem należy spodziewać się dalszych pertraktacyj.

Krwawe zajście w barakach

na Annopolu

Wczoraj na Annopolu wybuchło krwawe zajście wśród mieszkańców jednego z baraków. Stanisław Okwiszewski, szofer, lat 26, wróciwszy do domu, po sprzeczce z rodziną, zastał drzwi zamknięte. Ponieważ nikt nie otwierał na pukanie, Okwiszewski próbował wyważyć drzwi i dostać się do mieszkania. Wówczas ze środka wypadli domownicy, a jeden z członków rodziny zadał Okwiszewskiemu cios siekierą w kark. Na widok padającego ciała sprawcy napadu uciekli.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Okwiszewskiego, w stanie ciężkim, do szpitala Przemienienia Pańskiego. Policja wszczęła dochodzenie.

Ograniczenie ruchu na ul. Wierzbowej

Na ul. Wierzbowej, obowiązywał dotąd zakaz wyprzedzania się pojazdów na odcinku od pl. Piłsudskiego do ul. Fredry. Obecnie, tytułem próby, władze administracyjne zgodziły się na to, aby pojazdy szybsze mogły wyprzedzać pojazdy wolniejsze, a więc samochody dorożki konne. Natomiast w dalszym ciągu utrzymano zakaz wyprzedzania się pojazdów tego samego rodzaju na powyższym odcinku ul. Wierzbowej.

Zarządzenie powyższe posiada duże znaczenie dla kierowców samochodowych.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 1 lutego, obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 11 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 90 gr., osełkowe — 2 zł. 40 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Zmarli

Ś. p. Wacław Hertzberg, l. 67, w Warszawie; ś. p. Stefan Rewerski, uczeń, l. 17, w Warszawie; ś. p. Karol Słowik, przemysłowiec, l. 68, w Warszawie; ś. p. Ludwik Mochliński, obyw. ziem., l. 63, w Strzyżczu; ś. p. Marja Husarzewska, w Warszawie; ś. p. Władysława z Majewskich Chrysłowska, wdowa, w Ciechanowie.

RADJO

Czwartek, dn. 1 lutego

17.50 Nowiny rolnicze. 18.00 Program robót z Funduszu Pracy na rok 1934 — dyr. Madeyski. 18.20 Tr. z Krakowa: Słuch. „Wierna rzeka" pg. Żeromskiego. 19.25 Przemów. W. Sieroszewskiego ku czci p. Prezydenta Rzplitej. 20.02 Konc. wiecz. — ork. symf. P. R. p. d. J. Oziminskiego i A. Gołębiowski (ten). W przerwie 21.00 Skrz. poczt. techn. 22.00 Muz. lud. z płyt. 22.30 Muz. tan. kaw. Italia 23.30 Koniec aud.

Piątek, dn. 2 lutego

9.00 Pocz aud. 10.00 Tr. naboż. z Krakowa (kazanie ks. T. Jachimowski), po naboż. muz. rel. z płyt. 12.15 XIX Poranek muz. symf., poświęc. muz. słowiańskiej — ork. Filh. warsz. p. d. A. Wyleżyńskiego i M. Sztyglic (skrz.). W przerwie ok. 13.00 Tr. z Krakowa: Gawędy podhalańskie — W. Dorula. 14.00 Pogad. rol. 14.15 Płyty: Muz. ludowa 14.35 Recital śpiew. H. Korfiowny (sopr.). 15.00 Słuchow. wiejskie prawnicze. 15.30 Konc. ork. sal. H. Adamskiej - Grosmanowej. 16.00 Progr. dla dzieci: „Macuś i jego kogucik" — wuj. Jaś, „Wesoły biedak i bogacz smutny" — humor. B. Hertza. 16.30 Kwadr. słynnych art. z płyt: T. Ruffo (baryt.). 16.45 Kwadr. poet.: Recytacje poezyj. 17.00 Z podróży do Katalonji — R. Feliński. 17.15 Tr. z Filh. warsz. Koncertu ku czci p. Prezydenta Rzplitej — ork. policyjna p. d. A. Sielskiego, chór Związku Strzel., chór dziecięcy warsz. Rady Szkolnej, I. Dubiska (skrz.) i B. Woytowicz (fort.). 18.00 Słuchow. „Magja" G. K. Chestertona. 18.40 „Posłuchajcie dzieci" (płyty). 19.35 „Imieniny Marysi" (muz.). 19.45 Odczyt akt. 20.02 Pogad. muz. — M. Gliński. 20.15 XVII Konc. symf. z Filh. warsz. — ork. Filh. p. d. W. Ferrero i A. M. Guglielmetti (sopr.). W przerwie Dziennik wiecz. 22.40 Wiad. sport. 22.50 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec aud.

Sobota, dn. 3 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. zesp. jazzowego A. Flato. 15.40 Skrz. strzel. 15.55 Chw. lotn. i przeciwgaz. 16.00 Tr. ze Lwowa: Aud. dla chorych. 16.40 Lekcja j. franc. (kurs śred.). 17.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie (kaz. ks. J. Morawiński). 18.00 Reportaż. 18.20 Konc. kamer. — E. Umińska (skrz.) i Zb. Drzewiecki (fort.). 19.25 Felj. lit.: Iwan Bunin — W. Rogowicz. 20.02 „Dzisiejszy karnawał" — ork. P. R. i A. Aston (pios. i ref.). 21.00 Skrz. poczt. techn. 21.21 Konc. Chopinowski — Z. Rabcewiczowa (m. in. sonata b-moll). 22.00 Odczyt w j. franc. 22.15 Muz. sal. z płyt. 23.05 Muz. tan. z rest. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

Otwarcie Muzeum Wojska

Wystawa zabytków z czasów króla Stefana i Jana III mieszcząca się w gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja, w części przeznaczonej dla Muzeum Wojska, została przedłużona do 1 marca. W związku z tem nastąpi pewne odroczenie otwarcia stałych zbiorów Muzeum Wojska, albowiem urządzanie tych zbiorów będzie mogło rozpocząć się dopiero po zlikwidowaniu wspomnianej wystawy.

Wobec obfitego materjału, konieczności przegrupowania zbiorów w nowym budynku i znacznej pracy z tem związanej, otwarcie Muzeum Wojska nastąpi prawdopodobnie pod koniec r. b.

Tyfus plamisty

Istota. — Przebieg choroby. — Zwalczanie.

Jak podają dzienniki, w Warszawie wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Statystyka urzędowa notuje tygodniowo po kilkadziesiąt wypadków zachorowań. Epidemja objęła pewne tylko, określone ośrodki i nie posiada tendencji do rozszerzania się. Wobec tego, że czynniki odpowiednie — władze komunalne i sanitarne — wydały i wprowadziły w życie odpowiednie zarządzenia w celu zwalczania choroby oraz zabezpieczenia zdrowej ludności przed zarażeniem, niema powodu do obaw przesadnych. Tem niemniej uważamy za konieczne zapoznać czytelników z istotą i objawami tej choroby, a także opowiedzieć o sposobach zabezpieczenia się przed zachorowaniem.

Na wstępie zaznaczyć musimy, że tyfus plamisty, inaczej dur osutkowy, mimo podobnej nazwy nie ma nic wspólnego z tyfusem czyli durem brzusznym. Jest to odrębna jednostka chorobowa, zaliczana do rzędu chorób zakaźnych, to jest takich, które mogą udzielać się od chorego zdrowemu.

Objawy choroby

Wystąpienie pierwszych objawów chorobowych poprzedza okres tak zwanego wylęgania, trwający około dni dwunastu. Choroba zaczyna się dreszczami, wysoką gorączką (do 40—41°) i wymiotami. Chorzy skarżą się na silny ból głowy i krzyża, łamanie rąk i nóg. Skóra sucha, gorąca. Język pokryty grubym nalotem wysycha. Czasem zjawia się kaszel, warunkowany ostrym nieżytem oskrzeli, katar nosa i zapalenie spojówek oczu. Zaburzeń kiszkowych, typowych dla duru brzusznego, zazwyczaj się nie stwierdza. Na 3 — 6 dzień na ciele zjawia się plamista czerwonawa wysypka. Tej właśnie charakterystycznej wysypce zawdzięcza choroba swą nazwę. Po upływie 2 — 3 dni wysypka nabiera charakteru wybroczyn krwawych koloru ciemnego. W końcu drugiego tygodnia w lżejszych przypadkach gorączka zaczyna spadać. Jednocześnie nasilenie wszystkich objawów chorobowych stopniowo się zmniejsza. W przypadkach ciężkich duża gorączka utrzymuje się nadal i ogólny stan chorego wcale się nie poprawia. Przeciwnie wystąpić może majaczenie, utrata przytomności, zapaść. Do tego przyłączyć się może zapalenie płuc. W wypadkach pomyślnych, pomimo burzliwego przebiegu, choroba kończy się krytycznym czyli nagłym spadkiem gorączki, który następuje zazwyczaj w 16 — 17 dniu, licząc od zachorowania. Wysypka stopniowo blednie i ginie. Chory odzyskuje przytomność i zaczyna się prędko poprawiać.

Śmiertelność przy durze osutkowym wynosi 6 — 7 proc., w wyjątkowych jednak razach, podczas ciężkich epidemij dochodzi do 20 procent.

Jak się odbywa zarażenie?

Zarażenie durem osutkowym odbywa się drogą pośrednią, podobnie jak przy malarji (zimnicy) to jest za pomocą insektów. Jak wiadomo, malarję przenosi pewien gatunek komarów. W przewodzie pokarmowym komara zarazek osiąga pewne stadjum rozwojowe. Przy ukłóciu zdrowego człowieka zarazki przedostają się z komara do krwi i tam rozwijają się dalej, a w momencie rozmnażania się wywołują charakterystyczne dla malarji ataki dreszczów, poprzedzających wystąpienie gorączki. Młode zarazki, przy ponownem ssaniu krwi przez komara, trafiają do jego przewodu pokarmowego, w którym kończą swój cykl rozwojowy.

Przenosicielką duru osutkowego jest wesz ludzka. Ale tylko wesz odzieżowa. Wesz, która napiła się krwi chorego, dopiero po upływie 4—5 dni staje się zdolną do zarażenia. W okresie wylęgania, jak również w pierwszym dniu choroby krew ludzka wszy nie zakaża. Przekonano się, że krew rekonwalescentów już w piątym dniu po spadku gorączki również wszy nie zakaża, nie może więc posiadać zarazków.

Zwalczanie tyfusu

Na rolę wszy w przenoszeniu duru osutkowego zwrócono uwagę dopiero w czasie wojny światowej, kiedy ta choroba zbierała obfite żniwo nietylko na frontach, ale i w głębi krajów. W r. 1915 Niemcy oceniali liczbę chorych tyfusowych na 49 tysięcy. Kiedy zaczęto, prócz izolowania chorych, zwalczać zawszenie żołnierzy na froncie i ludności cywilnej, stosując w sposób stanowczy metodę dezynfekcyjną, odwszenie spowodowało zmniejszenie zachorowalności. W r. 1916 liczba chorych spadła do paru setek zaledwie.

Przed wojną nie było wiadomo zupełnie, w jaki sposób szerzy się dur osutkowy. Przypuszczano, że zakażenie odbywa się drogą narządu oddechowego; sądzono również, że powietrze wydychane przez chorego jest zakażone. Nie umiano w zupełności bronić się przed tą tajemniczą, a tem straszniejszą chorobą. Dziś nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chorobę przenosi wesz zarażona. Stąd łatwy wniosek — walka z wszami jest najbardziej celowym środkiem wytępienia choroby. Taka zaś walka jest równoznaczna ze zwalczaniem nędzy, brudu i przeludnienia izb mieszkalnych.

Ochrona indywidualna

Ochronić siebie przed zarażeniem możemy, przestrzegając skrupulatnie czystości. W wypadkach zetknięcia się z chorym tyfusowym, należy przedewszystkiem zmienić ubranie i bieliznę w obawie przed ewentualnem zawszeniem. Bieliznę podejrzaną należy wygotować, a ubranie oddać do dezynfekcji. Stykanie się z chorym odwszonym jest najzupełniej bezpieczne. Dlatego też wypadki zachorowań lekarzy i pomocniczego personelu sanitarnego w szpitalach na oddziałach zakaźnych są stosunkowo nieczęste w porównaniu z wypadkami zarażenia tyfusem plamistym podczas udzielania pomocy na mieście w biedniejszych dzielnicach miast lub na wsi.

D. A. R.

Przed kratkami

Bakterje

Pamiętam raz, jak pewien gospodarz z Łowickiego, czyli tak zwany „księżak", tłumaczył mi, dlaczego maszyna do kopania kartofli jest szkodliwa. Był to człowiek wykształcony, gdyż skończył zimowy kurs rolniczy CTR i tłumaczył mi rzecz uczenie.

— Kopaczka dlatego jest niewarta, że ziemię jałowi.

— Jakto jałowi?

— A jałowi. Pan wie, że w ziemi są bakterje, które są stworzenia pożyteczne, a przez to, że nawóz przegryzają. Więc jak taka kopaczka pójdzie przez pole, a zacznie śmigą z temi łapami prać w te redliny, to ona wszystkie bakterje wytłucze co do nogi! Przecie jaką to siłę ma taka łapa, jak toto kartofle rozruca! I niech to gruchnie w łeb taką bakterję maluśką, co? Wszystkie wytłucze.

Zupełnie taki sam pogląd na bakterje ma p. F-rski, emerytowany starszy felczer wojskowy. Egzemę leczy biciem.

— Egzema jest z bakterji, wiadomo. Wytłuc bakterje i po egzemie.

Zastosował ten system przy leczeniu p. Rozalji Z., która zgłosiła się doń z liszajem na twarzy.

Liszaj, egzema, jeden djabeł. Bakteryjna rzecz. Prać.

— Jakto prać?

— Weźmiesz pani łopatkę drewnianą, tylko czystą, namoczysz pani w wodzie utlenionej, bo antyseptyka pierwsza rzecz, i będziesz się pani prać w policzek co siły. Dopóki pani wytrzymasz. Za trzy dni przejdzie.

Pani Rozalja skrupulatnie zastosowała receptę i po trzech dniach twarz miała, jak banię, a po tygodniu porobiły się wrzody. Z miesiąc leczyła się w szpitalu, a potem oskarżyła p. F-skiego o zwrot kosztów kuracji. Stawiała świadków, że p. F-ski w czasie udzielania jej porady był pijany, jak bela, lecz proces sądowy nie ustalił tej okoliczności ponad wszelką wątpliwość. P. F-ski przegrał sprawę i sąd przyznał powództwo w sumie 68 złotych.

— Gdzie pan wyczytał — spytał niżej podpisany starszego felczera — o tym sposobie leczenia egzemy?

— A pocóż miałem czytać? — obruszył się. — To własnej metody opracować nie można? Ja, panie, robię eksperymenty, ulepszam, a pisać to ja sam będę. Jeszcze medycyna usłyszy o mnie, nie bój się pan.

Very.

Jak powstał Challenge?

Jak już donosiliśmy, przypadł w roku bieżącym Polsce zaszczyt zorganizowania Challenge'u, w którym przed dwoma laty ś. p. kpt. Żwirko i ś. p. inż. Wigura rozniešli na skrzydłach polskiej awjonetki sławę polskiego lotnictwa po całym świecie. W związku z zainteresowaniem, jakie wzbudza dzisiaj lotnictwo w Polsce, nie od rzeczy będzie zaznajomienie czytelników z historją Challenge'u.

Początek zawodom challenge'owym dały międzynarodowe zawody samolotów turystycznych, urządzone w r. 1928 we Francji. Warunki w tych zawodach były znacznie łatwiejsze, a mimo to na 25 maszyn startujących, ukończyło raid tylko 6. W zawodach, które rozegrane były na przestrzeni 2 tys. km., zwyciężył Niemiec Lusser na samolocie „Klemm" z 40-konnym silnikiem „Salmson".

Pierwsze zawody o charakterze challenge'owym zorganizował Aeroklub Francji w roku 1929 już pod patronatem Międzynarodowego Zw. Lotniczego. Od tego roku widać stale wzrastające wymagania, stawiane maszynom i pilotom. W r. 1929 trasa wynosiła 6 tys. km., którą przy udziale 55 samolotów ukończyło 31. Zwyciężył Niemiec Morzik, na samolocie „B. F. W. M. — 32" z 70-konnym silnikiem „Siemensa". W r. 1930 trasa wynosi już 7 i pół tys. km. Do zawodów stanęło 61 maszyn, z których ukończyło Challenge 35. Po raz pierwszy wzięło w nich udział 12 maszyn polskich, z których do mety przybyło 7. Najlepsze miejsce (19) zajął Stanisław Płonczyński na samolocie „R. W. D. 2". Po raz wtóry zwyciężył Niemiec Morzik na samolocie „B. F. W. — 23" ze 100-konnym silnikiem „Argus".

W roku następnym, 1932, warunki obostrzają się w dalszym ciągu. Granica szybkości wzrosła do 200 km., a wysiłek w raidzie wzrósł w stosunku do roku 1929 trzykrotnie, gdyż zawodnicy musieli zrobić dziennie 1227 km. Od tego też roku datuje się przesunięcie punktu ciężkości na próby sprawności technicznej.

Jak już donosiliśmy, dzięki wspaniałemu zwycięstwu ś. p. kpt. Żwirki i ś. p. inż. Wiguty, Challenge w roku bież. odbędzie się w Polsce. Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wprowadził w regulaminie pewne zmiany. Mianowicie udział w Challenge'u brać mogą tylko maszyny takie, których ciężar własny nie przekracza 560 kg. W granicach krótkości startu i lądowania nie stawia się obecnie żadnych granic. Próby techniczne wolno powtarzać 4-krotnie, jednak punktacja zmniejsza się w ostatnich 2 próbach. Za trzecią próbę liczy się tylko 75 proc. punktów normalnie zdobytych, a przy czwartej 50 proc. Szybkość minimalną przewiduje się w punktacji od 75 km. wdół bez ograniczeń. Szybkość w locie okrężnym została podwyższona o 200 km., przyczem ilość przebytych kilometrów w jednym dniu wzrosła do 1500 km.

Na marginesie mody

Dużo się mówi o wizytowych sukniach, balowych tualetach, sportowych kostjumach, o okryciach i o tej nowej formie ubrania, będącej na pograniczu okrycia i sukni, która się nazywa „robe-manteau"! Wspominałyśmy o niej, podkreślając podobieństwo w zapięciu, przybraniu i „découpe'ach." O wiele mniej robi się „reklamy" bluzkom, chociaż one grają wielką i dodatnią rolę w naszem życiu!

Może zdziwiłaby się niejedna z naszych Czytelniczek, gdyby posłyszała, że elegancka paryżanka bywająca i bawiąca się — mogłaby w ciągu całego dnia mieć bluzkę, a raczej kilka bluzek i być szykownie i odpowiednio, na każdą porę dnia, ubraną.

Pięć bluzek

Wyobraźmy sobie dzień paryżanki, należącej do tej sfery społeczeństwa, w której kobiety nie pracują, o ile zajęcie się domem i zarządzanie służbą nie nazywa się pracą.

Paryżanka więc owa, po wydaniu rozporządzeń służbie, wychodzi na spacer lub na tak zwane „course", pod któremi rozumieją się wszelkie sprawunki, miary i interesy.

Jeżeli jest to osoba dbała o swoją „linję" spacer poranny nie wypada pomiędzy 10 a dwunastą, ale przeciwnie, od niego zaczyna się dzień, czyli odbywa się przed poranną kawą. Taki zwyczaj mają niektóre kinowe artystki, n. p. M. Chantal, która jest żoną bankiera i bardzo światową kobietą.

Ale tak czy inaczej na poranny spacer do wełnianego, grubego kostjumu, lub krótkiego futrzanego żakiecika nadaje się bluzeczka z jersey, jedwabiu lub wełnianego materjału, i bądźmy pewne, że wybór paryżanki padnie na jedną z nich.

Najprawdopodobniej będzie to szkocka bluzeczka z jedwabiu, przypominającego jedwab używany na męskie krawaty, w dużą, ukośną kratę.

Na śniadanie

Paryżanka powraca śpiesznie na dwunastą, żeby być w domu, kiedy zatrzyma się przed kamienicą popielate, czerwone lub ciemno granatowe auto męża, przybywającego z biura na śniadanie.

Zanim przejdą do stołowego pokoju, ma jeszcze czas zmienić spacerową bluzkę na nieco strojniejszą i włożyć taftową „imprimé", w kolorowy rzucik na żółtem tle. Rękawy są długie i gładkie, kołnierzyk stojący i szeroki, w poprzeczne fałdki ułożony żabot stanowią całe przybranie. Żabot ten jest szeroki u góry, zwężający się i śpiczasto zakończony nad paskiem, tafta nadaje mu sztywność niepozbawioną szyku.

Na herbatkę

Po śniadaniu mąż powraca do biura, przyjmuje klientów, interesantów lub dostawców, a paryżanka zagląda do karnecika, żeby upewnić się, jakie wizyty, herbatki lub cocktail-party ma zapisane na dzień dzisiejszy.

Przypuśćmy, że ma herbatkę u jakiejś starszej kuzynki, która pozostała wierna tradycji „herbatki o piątej". Na tę wizytę nasza paryżanka weźmie bluzeczkę arcy - moderne, krojem swoim i materjałem zaznaczającą wizytową godzinę.

Jest ona z satin de soie, ponsowa; rękawy nie mają szwu i rozszerzają się poniżej ramienia, tworząc naturalną bufkę, następnie zwężają się do zupełnie opiętego przy ręce jakby mankieciku zapiętego na sześć drobniutkich czarnych guziczków.

Przód stanika wygląda jak bardzo szeroki, zwężający się ku górze plastron, zapięty po obu stronach na trzy duże, czarne guziki. Efekt jest bardzo oryginalny. wyobraźmy sobie, że ten plastron jest za szeroki, dzięki zapięciu tworzy więc fałdę pośrodku, ta fałda opada, odsłaniając nieco szyję.

Cocktail-party

Pomiędzy herbatką a coctail-party paryżanka nasza ma chwileczkę czasu, żeby wpaść do domu przebrać się, to znaczy włożyć bluzeczkę inną niż ta, w której widziały ją znajome i przyjaciółki u kuzynki.

W miarę jak godziny mijają, bluzki stają się strojniejsze, przytem cocktailowe przyjęcie wymaga czegoś iście paryskiego, jeżeli nie amerykańskiego. Bluzka jest zatem bez rękawów, szeroka bransoletka ozdabia ramię. Wycięcie jest minimalne, bluzka ze srebrnej lamy naturalnie marszczy się sprzodu w trójkątne fałdy.

Do tej szykownej bluzeczki spódnica jest aksamitna, czarna.

Na obiad

Wieczorem, na obiad w restauracji, lub u dobrych znajomych najpraktyczniejsza będzie bluzka z bardzo miękkiej lamy w srebrno - błękitnym lub złocistym kolorze.

Dla uwydatnienia połysku materjału. który robi nadzwyczajnie szykownie i do twarzy, rękawy powinny być długie, bez szwu na ramieniu, ani zbyt luźne, ani obcisłe.

Wielka podatność materjału pozwala na lekkie zmarszczenie sprzodu, wycięcie jest dość głębokie, podłużne, orgromna kokarda, złożona z dwóch części, niby dwa opadające skrzydła motyle stanowi przybranie przodu, a raczej — cały przód!

Eleganckie drobiazgi

W dziedzinie eleganckich dodatków i przybrań, podnoszących strojność tualety, w pierwszym rzędzie należy wymienić — rękawiczki.

Rękawiczki noszone wieczorem są przeważnie aksamitne, albo czarne, albo w tonie sukni. Nowością, tak oryginalną, że o jej powodzeniu przesądzać w tej chwili nie można — są rękawiczki, w których nie ma dłoni, zaczynają się one poniżej ręki i idą do łokcia, rozszerzając się lejkowato.

Oprócz aksamitu na strojne rękawiczki używany jest atłas i crêpe; mamy też rękawiczki z prążkowanego aksamitu, wewnątrz dłoń pokryta jest tiulem, rękawiczki zamszowe mają mankiecik, wyszywany paciorkami.

Bardzo fantazyjne są też zapięcia, złożone z guzików i klipsów, złotych, stalowych, z perłowej masy, z drzewa i z lustra. Szarfy przypinają się nowym klipsem drewnianym, otoczonym metalową obwódką. Na klipsie widnieje metalowy monogram! Jest to bardzo szykowna nowość paryska.

„Warrior"

ostatni koń z wojny światowej

Zwykle konie używane pod wierzch, gdy osiągną 14 lat życia, są uważane za niezdatne do służby. Stoją spokojnie w stajni i, jeżeli ich właściciel ma środki po temu, kończą swe życie na łaskawym chlebie.

Na wyspie Wight na południu Anglji żyje jednak do dzisiaj koń, który zaprzeczył wyżej wspomnianemu prawu. 23 lata liczy ostatni koń z wielkiej wojny.

Nazywa się on „Warrior" i przeżył jedno z najciekawszych zdarzeń, jakie kiedykolwiek jakiś koń widział. Był on jednym z pierwszych koni, jakie przybyły do Francji z angielskim korpusem ekspedycyjnym w 1914 roku. Wówczas miał 3 lata. W 1918 roku aż do rozejmu, pozostawał stale bez wypoczynku w pobliżu frontu. Dosiadał go marszałek French głównodowodzący wojsk angielskich we Francji. Po nim otrzymał go generał Seely, obecny lord Mottistone, ówczesny dowódca kanadyjskiej brygady kawalerji. — Już wówczas zalety „Warrior'a były znane. Był on jedynym koniem w brygadzie, który w czasie największego ognia artyleryjskiego stał spokojnie, pomimo, że był dwa razy ranny odłamkami granatów. Jedynie karabiny zwykłe i maszynowe denerwowały go. Dzielny koń walczył z ogarniającem go uczuciem strachu. Widać było to po jego zachowaniu się, gdy walczył z uczuciem, którego jakby się wstydził.

Brał on udział w wielkim ataku kawaleryjskim na wzgórzach Moreuil w marcu 1918 roku. Lord Mottistone dosiadał go wówczas. W ataku tym 800 koni zostało zabitych i tylko niewiele wyszło cało. — „Warrior" wyszedł żywy nie tylko sam, ale i swego pana wyprowadził z tej strasznej szarży bez najmniejszej rany. Jak powiedział potem lord Mottistone, „Warrior" może służyć za dowód słuszności twierdzenia, że w wojnie nowoczesnej ruchliwość równa się życiu, gdy natomiast nieruchomość znaczy śmierć. „Warrior" był zawsze bardzo ruchliwy i zapewne w tem leży tajemnica jego szczęścia. — Po zakończeniu wojny dzielny wierzchowiec bierze udział pod tym samym jeźdźcem w wyścigach konnych na wyspie Wight i jako wówczas już 9-letni koń zwycięża, bijąc wszystkie inne konie, o wiele od siebie młodsze. Najstarszy z jego konkurentów liczył 6 lat życia. Przyczem należy dodać, że wyścigi były z przeszkodami i wymagały maximum wysiłku i zręczności.

Sczasem zyskał sobie „Warrior" w całej Anglji sławę najstarszego konia angielskiego z wielkiej wojny. Został naturalnie wycofany z wyścigów, ale nie został wycofany ze służby. Obecnie chodzi jeszcze na polowania na lisa.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA